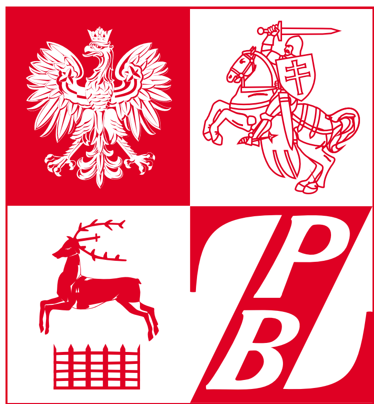
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

kwiecień 2019 r. Nr 4 (153)

Dwie Mistrzynie Ortografii 2019 ex aequo z absolutnym wynikiem!

str. 5

Sąd umorzył postępowanie przeciwko Andżelice Borys!

Wielką manifestacją solidarności, mieszkających na Białorusi Polaków, stał się proces przeciwko prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelice Borys za zorganizowanie tradycyjnego jarmarku ku czci św. Kazimierza Królewicza «Grodzieńskie Kaziuki 2019». Pod gmachem sądu z rana 23 kwietnia zgromadziło się około stu działaczy ZPB z Grodzieńszczyzny, a nawet Brześcia i Iwieńca.

Wesprzeć prezes ZPB podczas procesu sądowego przybyło także wielu białoruskich działaczy społecznych i obrońców praw człowieka, a nawet były kandydat na prezydenta Białorusi i honorowy członek ZPB Aleksander Milinkiewicz.

Nie wszyscy trafili na salę sądową, w której odbywał się proces. Największe pomieszczenie w Sądzie Rejonu Leninowskiego Grodna nie zdołało bowiem pomieścić wszystkich pragnących okazać solidarność z prezes ZPB, oskarżoną przez grodzieńską milicję za działalność statutową ZPB, jaką jest pielęgnowanie przez polską mniejszość na Białorusi swojej narodowej kultury i tradycji.

Ciąg dalszy na str. 3.



Andrzej PISALNIK

Przed gmachem Sądu Rejonu Leninowskiego Grodna po ogłoszeniu sądowego orzeczenia przemawia prezes Zwiazku Polaków na Białorusi Andżelika Borys

Młodzi aktorzy z Mohylewa z Grand Prix!

Bardzo wysoki poziom występów zaprezentowanych w tegorocznej, IX już, edycji Konkursu Inscenizacji Polskiego Wiersza dla Najmłodszych sprawił, że jury konkursu postanowiło wyróżnić najlepszą inscenizację nagrodą Grand Prix!

Najwyższe wyróżnienie przypadło zespołowi aktorskiemu z Mohylewa, który wystąpił z mini-spektaklem do wiersza Juliana Tuwima pt. «Murzynek Bambo», a do rewelacyjnego występu młodych aktorów przygotowała nauczycielka Anastazja Hakiri, wykładająca język polski w Szkole Średniej nr 2 w Mohylewie.

Ogółem jury w składzie: profesjonalna aktorka z Białegostoku Magdalena Kiszko-Dojlidko (przewodnicząca jury), nauczycielka języka polskiego w Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie Danuta Karpowicz oraz konsul RP w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Andrzej Raczkowski – musiało ocenić 32 inscenizacje.

Jak podkreślali jurorzy – mieli bardzo nieproste zadanie, gdyż zaprezentowany podczas konkursu niezwykle wysoki poziom gry aktorskiej, poprawna wymowa młodych artystów, a także koncepty reżyserskie i rozwiązania scenograficzne sprawiły, iż konkurs stał się niezapomnianym widowiskiem nie tylko dla publiczności, lecz także dla doświadczonych jurorów, którzy niejedno przedstawienie w życiu widzieli i reżyserowali.



Iness TODRYK-PISALNIK

Inscenizacja wiersza Juliana Tuwima pt. «Murzynek Bambo» w wykonaniu młodych aktorów z Mohylewa

Wobec tego, że poziom konkursu okazał się nie tylko wysoki, ale też niezwykle wyrównany, jurorzy postanowili przyznać aż sześć Wyróżnień, które otrzymały zespoły aktorskie: z Mińska (za inscenizację wiersza Jana Brzechwy «Młynarz, chłopiec i osioł»), Szkoły Średniej nr 23 w Grodnie (za inscenizację wiersza Doroty Gellner «Zły humorek»), ośrodka nauczania języka polskiego w Lachowiczach (za inscenizację wiersza Jana Brzechwy «Żuk»), Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach (za inscenizację wiersza Juliana Tuwima «O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci»), Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Lidzie (za inscenizację wiersza Juliana Tuwima «Ptasie radio»), a także Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie (za inscenizację wiersza Witolda Ostrowskiego «Witamy wiosnę»).

Jury postanowiło docenić także doskonałą grę aktorską niektórych artystów, przyznając im wyróżnienia indywidualne. Za najlepsze kreacje aktorskie jurorzy uznali: występ Anastazji Andruszkiewicz, która wcieliła się w postać tytułowej «Samochwały» z wiersza Jana Brzechwy, Ilji Kirgincewa, który uroczo zagrał Robaczka w inscenizacji «Entliczka-pentliczka» Jana Brzechwy, Tamary Majorowej za występ w inscenizacji wiersza «Zły humorek» Doroty Gellner, Wiery Hajdukiewicz za rolę żabki w inscenizacji wiersza Jana Brzechwy «Ryby, żaby i raki», Nadziei Bagłajewej za rolę tytułowej bohaterki w inscenizacji wiersza «O Monisi strojnisi» autorstwa Ewy Mleko oraz Marii Gańkowej za rolę doktorki w inscenizacji «Żaby» Jana Brzechwy.

Ciąg dalszy na str. 6.


pol.org.pl

Cmentarz w Duniłowiczach, odnowiony staraniami Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP

Polska wyremontuje polskie cmentarze

Do 2021 roku Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP planuje wyremontowanie wszystkich polskich cmentarzy wojennych z walk 1920 roku na Białorusi.

Delegacja Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP w dniach 15-17 kwietnia przebywała z roboczą wizytą na Białorusi celem zweryfikowania stanu technicznego polskich cmentarzy wojskowych z walk 1920 roku.

Dotychczasowa współpraca ze stroną białoruską pozwala na planowanie dalszych remontów na cmentarzach wojennych w kolejnych sześciu miejscowościach: Królewszczyzna, Krzywicze, Kurzeniec, Nowy Świerżeń, Użanka i Wołkołata, których oględzin dokonała delegacja ministerstwa kultury wraz z przedstawicielem Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie».

Delegacja zwiedziła także cmentarze w Dokszycach, Duniłowiczach, Głębokiem, Jaznie, Podświle i Zadrożem wyremontowane w latach 2017-2018 przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie» z funduszy ministerstwa kultury poprzez program ministra «Miejsca pamięci narodowej za granicą».

Do 2021 roku Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP zakłada wyremontowanie wszystkich polskich cmentarzy wojennych z walk 1920 roku na Białorusi.

Członkowie delegacji spotkali się także z ambasadorem RP na Białorusi Arturem Michalskim. Tematem rozmów były kwestie dotyczące opieki nad polskimi cmentarzami wojennymi, jak i miejscami polskiej pamięci narodowej na Białorusi.

Przypominamy, że 8 kwietnia na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się posiedzenie Polsko-Białoruskiej Komisji Konsultacyjnej ds. dziedzictwa kulturowego.

mkidn.gov.pl

Senat upamiętnił Andrzeja Stelmachowskiego

Senat RP 11 kwietnia jednogłośnie przyjął uchwałę upamiętniającą zmarłego w 2009 roku marszałka Senatu I kadencji Andrzeja Stelmachowskiego. «Jego autorytet i droga życiowa to gotowe wzory do naśladowania» – podkreślili senatorowie w uchwale.



«6 kwietnia 2009 roku odszedł na wieczną wachtę śp. Andrzej Stelmachowski, marszałek Senatu RP I kadencji, minister edukacji narodowej w rządzie śp. premiera Jana Olszewskiego, pierwszy doradca ds. Polonii śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, kawaler Orderu Orła Białego, współzałożyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"» – przypomniano w uchwale, która została jednogłośnie przyjęta przez senatorów.

Jak podkreślono, Stelmachowski był też działaczem opozycji niepodległościowej, bliskim współpracownikiem papieża Jana Pawła II, profesorem nauk prawnych, żołnierzem AK, a także powstańcem warszawskim. W projekcie zaznaczono, że Stelmachowski był «wielkim Polakiem i patriotą oraz wybitnym politykiem, oddanym sprawom rodaków poza granicami».

W uchwale podkreślono też, że Andrzej Stelmachowski przez całe swoje życie pozostał wierny dewizie «Bóg Honor, Ojczyzna». «Jako człowiek wielkiej odwagi i roztropności doskonale rozumiał czym jest polska racja stanu. Dokonywał trudnych wyborów politycznych zawsze w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu i państwa. Jego postawę życiową cechował głęboko chrześcijański stosunek do drugiego człowieka, szacunek dla ludzkiej godności, rzetelność, skromność i uczciwość» – podkreślono.

«Senat RP składa hołd osobie i dziełu pierwszego marszałka odrodzonej izby, który wywarł tak znaczący i pozytywny wpływ na bieg historii narodu polskiego jako wybitny mąż stanu;(…) jego autorytet i droga życiowa to gotowe wzory do naśladowania» – głosi projekt uchwały.

tvpparlament.pl/PAP

Andrzej Stelmachowski

Urodził się w 1925 roku w Poznaniu. W czasie II wojny światowej walczył w szeregach Armii Krajowej. Był wybitnym znawcą prawa cywilnego i rolnego. Studia prawnicze odbywał na Uniwersytecie Warszawskim (podziemnym w latach 1943–1944) oraz na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1945–1947, gdzie doktoryzował się w 1950 roku.

W latach 1962–1969 wykładał na Uniwersytecie Wrocławskim. Po studiach prawniczych pracował naukowo na uczelniach w Poznaniu, Warszawie, Wrocławiu i Białymstoku. Od 1969 roku był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł doktora honoris causa przyznały mu polskie i zagraniczne uniwersytety, m.in. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Paryski I i Uniwersytet w Ferrarze.

W sierpniu 1980 roku pełnił funkcję doradcy Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. W okresie stanu wojennego był doradcą tajnej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ «Solidarność». W latach 80. był zaangażowany w sprawę powołania kościelnej Fundacji na Rzecz Rolnictwa.

Od 1988 roku był także członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. To z nim przedstawiciele KC PZPR prowadzili w 1988 roku pierwsze sondażowe rozmowy, które potem doprowadziły do rozmów Okrągłego Stołu. W 1989 roku był uczestnikiem obrad Okrągłego Stołu – jako współprzewodniczący podzespołu ds. rolnictwa – jego obrad plenarnych i prac zespołowych.

W latach 1989–91 był marszałkiem Senatu I kadencji – pierwszej izby parlamentu wybranej w pełni demokratycznych wyborach. W latach 1991–92 był ministrem edukacji narodowej w rządzie Jana Olszewskiego. Od lutego 1990 do 11 maja 2008 roku prof. Stelmachowski był prezesem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» w Warszawie. W marcu 2007 roku został doradcą Prezydenta Lecha Kaczyńskiego ds. Polonii.

Karta Polaka dla Polaków w całym świecie?

Rozszerzenie zakresu działania Karty Polaka na wszystkie kraje świata i wszystkie środowiska polonijne – przewiduje projekt noweli ustawy o Karcie Polaka i Prawa konsularnego przyjęty przez rząd RP.

«Doświadczenia 10 lat stosowania ustawy o Karcie Polaka wskazują, że stała się ona ważnym instrumentem pomagającym Polakom zamieszkałym za granicą w zachowaniu ich związków z Macierzą i narodowym dziedzictwem kulturowym. Karta Polaka przyczynia się także do pielęgnowania języka polskiego oraz ułatwia kultywowanie polskich tradycji i osiedlanie się w naszym kraju osób polskiego pochodzenia» – podkreślono w komunikacie Centrum Informacyjnego Rządu (CIR).

Według CIR projekt przewiduje zmianę nazwy dotychczasowej Rady do Spraw Polaków na Wschodzie na Radę do Spraw Polaków na Obczyźnie.

Szef KPRM Michał Dworczyk podkreślił w rozmowie z PAP, że pierwotnie Karta Polaka była przygotowywana z myślą o Polakach mieszkających na Wschodzie. «Wówczas szereg resortów było zaniepokojonych, jak ta ustawa i jej działanie wpłyną na stan finansów państwa. Dzisiaj takich obaw już nie ma – jesteśmy zadowoleni, kiedy nasi rodacy chcą przyjeżdżać do kraju, niezależnie od tego, w jakim państwie do tej pory mieszkali» – podkreślił Dworczyk. «Nowelizacja ustawy o Karcie Polaka i poszerzenie działania tego aktu prawnego na cały świat, ma właśnie temu służyć» – dodał.

Karta Polaka potwierdza przynależność do narodu polskiego. Przyznawana jest osobom polskiego pochodzenia żyjącym w 15 krajach za wschodnią granicą, powstałych lub odrodzonych po rozpadzie ZSRR, które nie uznają podwójnego obywatelstwa. Osoby ubiegające się o Kartę Polaka muszą wykazać swój związek z polskością – w tym przynajmniej bierną znajomość polskiego, wykazać, że jedno z rodziców lub dziadków bądź dwoje pradziadków było narodowości polskiej; bądź przedstawić zaświadczenie organizacji polonijnej o działalności na rzecz kultury i języka polskiego.

PAP

Apel szefa polskiego MSZ

Minister spraw zagranicznych RP Jacek Czaputowicz zaapelował do Białorusi o godne upamiętnianie ofiar stalinowskich represji. W uroczysku Kuropaty, na obrzeżach stolicy Białorusi, likwidowane są krzyże upamiętniające tysiące ludzi rozstrzelanych przez NKWD. Lokalne władze leśne tłumaczą to porządkowaniem terenu.


kp.by

Szef polskiej dyplomacji, obecny w Waszyngtonie na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych NATO, powiedział Polskiemu Radiu, że ustalane są szczegóły usunięcia krzyży. Chodzi m.in. o to, kto tego dokonał. Jacek Czaputowicz dodał, że jeśli potwierdzą się doniesienia, «to byłby zły sygnał», bo «państwa powinny pamiętać o śmierci i ofiarach, w tym wypadku reżimu stalinowskiego». Minister zapowiedział, że polskie służby dyplomatyczne będą śledziły sprawę.

Rzeczniczka prezydenta Białorusi potwierdziła, że zgodnie ze stanowiskiem Aleksandra Łukaszenki uroczysko powinno być uporządkowane «według obyczajów i tradycji religijnych».

Alaksiej Janukiewicz, jeden z liderów opozycji na Białorusi, w rozmowie z Polskim Radiem nie krył rozczarowania postępowaniem władz. «Nigdy u nas nie było tradycji niszczenia krzyży. To co dziś zostało zrobione, na zawsze pozostanie na sumieniu władz» – powiedział Janukiewicz.

Zwierzchnik białoruskich katolików, arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, wezwał osoby odpowiedzialne za demontaż krzyży, «by pilnie przerwały te działania i rozpoczęły proces uregulowania sytuacji poprzez dialog». Niezależne media poinformowały, że w trakcie akcji usuwania krzyży milicja zatrzymała 15 osób, które były temu przeciwne.

Ambasada Polski na Białorusi na bieżąco śledzi sytuację jaka powstała w uroczysku Kuropaty. Miejsce odwiedził Marcin Wojciechowski, zastępca ambasadora Polski, który ocenił stan krzyży i innych pamiątek ustawionych w centralnej części cmentarza.

Był m.in. w miejscu gdzie stoi pomalowany na biało-czerwono metalowy Krzyż Polski i kilka krzyży drewnianych upamiętniających Polaków pomordowanych w tym uroczysku. Polskie krzyże stoją całe i nie naruszone, a teren wokół nich jest uporządkowany.

IAR/Polskieradio.pl

Sąd umorzył postępowanie przeciwko Andżelice Borys!

Ciąg dalszy ze str. 1.

W procesie, w charakterze świadków oskarżenia, wystąpili funkcjonariusze grodzieńskiej milicji. Nawet z ich zeznań wynikało jednak, że zorganizowane przez ZPB 3 marca masowe przedsięwzięcie kulturalne przebiegało bez zakłóceń porządku i nikomu nie przeszkadzało. Dlatego właśnie obserwujący przebieg «Grodzieńskich Kaziuków 2019» milicjanci nie interweniowali w trakcie imprezy.

Przedstawione przez milicję w sądzie dowody winy Andżeliki Borys bazowały głownie na publikacjach w Internecie i na nagraniu z kamer przemysłowych, monitorujących wewnętrzne podwórze prywatnego gmachu, na którym odbyły się «Grodzieńskie Kaziuki 2019».

Obrońca Andżeliki Borys, grodzieński adwokat Witalij Prokopik dowodził przed sądem, że praktycznie wszystkie dowody w sprawie przeciwko prezes ZPB zostały sporządzone z naruszeniem Kodeksu Postępowania Administracyjnego RB i nie mogą zostać uwzględnione przez sąd. Kluczowym naruszeniem proceduralnym według mecenasa było to, że milicjanci po pierwszej nieudanej (ze względu na liczne mankamenty proceduralne) próbie skierowania protokołu administracyjnego przeciwko Andżelice Borys do sądu, nie potrafili sporządzić protokołu, odpowiadającego wymogom prawa.

– Zamiast sporządzić nowy protokół, odpowiadający wymogom Kodeksu Postępowania Administracyjnego Republiki Białoruś, Wydział Spraw Wewnętrznych Rejonu Leninowskiego Grodna załączył do sprawy zakwestionowany już wcześniej przez sąd protokół administracyjny, podtrzymując sformułowane w nim oskarżenie zdobytymi i przygotowanymi z naruszeniami procedury dowodami – powiedział **Głosowi** Witalij Prokopik. Według niego w tej sytuacji sąd powinien wydać orzeczenie uniewinniające Andżelikę Borys ze wskazaniem na niekompetencję funkcjonariuszy grodzieńskiej milicji.



Iness TODRYK-PISALNIK

Działacze ZPB na sali sądowej przed rozprawą



Iness TODRYK-PISALNIK

Prezes ZPB Andżelika Borys i jej adwokat Witalij Prokopik

Praktyka białoruskiego orzecznictwa sądowego jest taka, że sady niezwykle rzadko biorą pod uwagę argumenty obrońców i uniewinniają pozwanych. Sędzia Helena Pietrowa, prowadząca proces przeciwko Andżelice Borys, miała więc niezwykle trudny dylemat. Z jednej strony nie mogła uniewinnić pozwanej, a z drugiej uznanie de facto sfingowanego oskarżenia przeciwko działaczce polskiej mniejszości na Białorusi, stałoby się spektakularną publiczną kompromitacją zarówno samej sędziny, jak i białoruskiego wymiaru sprawiedliwości.

W tej sytuacji sędzia, zamiast uniewinnić Andżelikę Borys, postanowiła uznać, że szkodliwość społeczna popełnionego przez prezes ZPB czynu jest znikoma.

Takie też sędzia Helena Pietrowa wygłosiła orzeczenie, uznając, że w związku z niewielką szkodliwością społeczną popełnionego przez Andżelikę Borys czynu sprawa przeciwko niej została umorzona.

Na werdykt sędzi obecni na sali sądowej przedstawiciele polskiej mniejszości na Białorusi zareagowali głośnymi brawami.

Sama Andżelika Borys, pytana po procesie przez dziennikarzy, czy uważa decyzję sądu za zwycięstwo, odpowiadała, że formalnie nie została uniewinniona, więc nie może mówić o całkowitym zwycięstwie sprawiedliwości.

Wcześniej, przemawiając przed sądem, prezes ZPB oznajmiła, że oskarżenie przeciwko sobie uważa za inspirowane przez białoruskie KGB, a sam fakt postawienia jej przed sądem za działalność kulturalno-oświatową, wpisaną do Statutu ZPB, uznaje za zabarwiony politycznie element presji, wywieranej przez władze Białorusi na mniejszość polską.

Proces sądowy nad Andżeliką Borys za «Grodzieńskie Kaziuki 2019» zakończył się wspólnym odśpiewaniem «Roty» przed gmachem sądu przez przyglądających się procesowi Polaków.

Andrzej Pisalnik

Rozmowy z samorządowcami Podlasia i Lubelszczyzny

Spotkanie z przedstawicielami Związku Polaków na Białorusi oraz Społecznego Zjednoczenia «Polska Macierz Szkolna» w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie 1 kwietnia zwieńczyło wizytę polskich samorządowców z Podlasia i Lubelszczyzny w grodzie nad Niemnem.

W składzie delegacji, której przewodził marszałek województwa podlaskiego Artur Kosicki, znaleźli się m.in.: wicemarszałek województwa lubelskiego Dariusz Stefaniuk oraz były marszałek województwa podlaskiego, a obecnie poseł na Sejm RP z Podlasia Mieczysław Baszko. Parlamentarzysta i samorządowcy przybyli do Grodna, aby omówić z władzami obwodu grodzieńskiego współpracę przygraniczną a także rozbudowę przygranicznej infrastruktury, m.in. rekonstrukcję przejść granicznych oraz ich modernizację, która pozwoliłaby na bardziej komfortowe i przyjazne przekraczanie granicy między Białorusią, a Polską na jej 140-kilometrowym odcinku, dzielącym Grodzieńszczyznę od Podlasia.

Po rozmowach z szefem obwodu grodzieńskiego Władimirem Krawcowem oraz wspólnym z białoruskimi partnerami zasadzeniu w pobliżu Polskiej Szkoły w Grodnie tzw. «Alei Przyjaźni» polska delegacja wyraziła chęć spotkania się z władzami dwóch największych, działających na terenie Grodzieńszczyzny, organizacji polskich – Związku Polaków na Białorusi oraz Społecznego Zjednoczenia «Polska Macierz Szkolna». Spotkanie takie zorganizował dla gości z Podlasia i Lubelszczyzny w swojej siedzibie Konsulat Generalny RP w Grodnie.



Andrzej PISALNIK

Uczestnicy spotkania (od lewej): Helena Mielesz, dyrektor Społecznego Liceum im. Elizy Orzeszkowej przy PMS, Dariusz Stefaniuk,wicemarszałek województwa lubelskiego, Jarosław Książek, konsul generalny RP w Grodnie, Artur Kosicki, marszałek województwa podlaskiego, Mieczysław Baszko, poseł na Sejm RP oraz Renata Dziemiańczuk, wiceprezes ZPB

Z ramienia Związku Polaków w spotkaniu wzięli udział: wiceprezes ZPB Renata Dziemiańczuk i sekretarz Zarządu Głównego ZPB oraz redaktor portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik. Polską Macierz Szkolną reprezentowali z kolej: prezes PMS Stanisław Sienkiewicz oraz dyrektor działającego przy PMS Liceum Społecznego im. Elizy Orzeszkowej Helena Mielesz.

Rozmowę, która trwała ponad dwie godziny, moderował osobiście konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek. Dyplomata poprosił przedstawicieli organizacji polskich o przedstawienie ich działalności i krótkie streszczenie potrzeb oraz problemów, z którymi się borykają. Mimo pewnych różnic w ocenie sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi, widzianej z perspektywy legalnie działającej PMS i działającego w podziemiu ZPB, reprezentanci obu organizacji zgodzili się, że władze białoruskie prowadzą skoordynowaną i konsekwentną politykę dyskryminacji polskiej mniejszości narodowej, zwłaszcza w dziedzinie oświaty. Goście z Podlasia i Lubelszczyzny, po wysłuchaniu relacji grodzieńskich Polaków zadeklarowali chęć udziału w rozwiązywaniu ich problemów.

Ze względu na to, że władze samorządowe obu, graniczących z Białorusią polskich województw, mają ograniczone możliwości wpływu na politykę białoruskich władz, między uczestnikami spotkania wywiązała się dyskusja, którą podsumował marszałek województwa podlaskiego Artur Kosicki. Samorządowiec podkreślił, że w ramach współpracy przygranicznej, prowadzonej przez polskie samorządy wspólnie z władzami przygranicznych regionów na terenie Białorusi, strona białoruska partycypuje w wykorzystaniu wydzielanych na tę współpracę przez Polskę funduszy, pochodzących m.in. z Unii Europejskiej. W opinii Artura Kosickiego warto przeprowadzić konsultacje z rządem w Warszawie na temat tego, na jaki stopień perswazji wobec białoruskich partnerów, zakładającej przekonywanie ich do przestrzegania praw mniejszości polskiej, pozwala ta okoliczność że Białoruś jest de facto beneficjentem pomocy, płynącej z Unii Europejskiej, której państwem członkowskim jest Polska. – W województwie podlaskim staramy się w stopniu maksymalnym spełniać oczekiwania mniejszości białoruskiej i chcielibyśmy, aby dokładnie w taki sam sposób traktowali mieszkających na Grodzieńszczyźnie Polaków nasi białoruscy partnerzy – zaznaczył Artur Kosicki.

W trakcie rozmowy samorządowcy z Podlasia i Lubelszczyzny zadeklarowali chęć wspierania polskich środowisk na Białorusi, m.in. w zakresie organizowania wyjazdów dzieci, uczących się języka polskiego, na kolonie do Polski. Zapewnili też o tym, że są otwarci na współpracę z Polakami na Białorusi na różnych płaszczyznach, czyli nie tylko przy realizowaniu projektów edukacyjnych, lecz także kulturalnych, patriotycznych i innych.

Iness Todryk-Pisalnik

Nie żyje Wielki Przyjaciel ZPB śp. Roman Kirstein

Z głębokim żalem informujemy, że w dniu 5 kwietnia, w wieku 75 lat, odszedł do Pana Wielki Przyjaciel Związku Polaków na Białorusi, legendarny założyciel struktur «Solidarności» w Opolu i na Opolszczyźnie – śp. Roman Kirstein.

Roman Kirstein to jedna z najwybitniejszych postaci antykomunistycznej opozycji w czasach PRL-u.

«Odszedł od nas Roman Kirstein, legenda «Solidarności», wybitny opolanin i zasłużony obywatel Opola. Jest mi ogromnie przykro i smutno. Straciliśmy wspaniałego człowieka, ciągle aktywnego i zawsze zaangażowanego w Polskę. Wspólnie od wielu miesięcy przygotowywaliśmy otwarcie Izby Pamięci Solidarności. Akurat na 30. rocznicę wyborów czerwca 1989 roku. Pan Roman był głównym inicjatorem i organizatorem jej powstania. Przez wiele lat swojej społecznej aktywności podejmował działania służące ludziom. Wspierał Polaków na Białorusi, inicjował powstanie rad dzielnic. Bez niego Opole nie byłoby miastem, jakie znamy» – napisał tuż po otrzymaniu wiadomości o śmierci Romana Kirsteina prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski.

Kim był Roman Kirstein?

17 września 1980 roku Roman Kirstein, a także Edward Żuraw oraz Bogusław Bardon, jako przedstawiciele opolskich zakładów pracy wzięli udział w historycznym spotkaniu w Gdańsku-Wrzeszczu, na którym zapadła decyzja o powołaniu jednego ogólnopolskiego związku zawodowego o nazwie «Solidarność». Wkrótce, 19 września 1980 roku, Roman Kirstein został wybrany na wiceprzewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ «Solidarność» w Opolu. Został także jednym z sygnatariuszy statutu NSZZ «Solidarność» złożonego do rejestracji w dniu 24 września 1980 roku.

Jako wiceprzewodniczący MKZ Roman Kirstein osobiście przyczynił się do założenia wielu zakładowych organizacji związkowych «S». Uczestniczył w zebraniach założycielskich, asystował przy wyborze zakładowych władz związkowych itp. Z jego inicjatywy powołano w początkach listopada 1980 roku pierwszy zespół redakcyjny biuletynu «Solidarność Opolszczyzny». Kirstein był również inicjatorem i głównym organizatorem strajku okupacyjnego w siedzibie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Opolu przeprowadzonego 29 listopada 1980 roku. Efektem tej akcji było pozyskanie przez MKZ NSZZ «S» w Opolu części pomieszczeń w gmachu WRZZ przy ul. Reymonta.

Gdy 23 grudnia 1980 roku dotychczasowy przewodniczący MKZ NSZZ «Solidarność» w Opolu Bogusław Bardon złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska, na nowego przewodniczącego MKZ wybrano w tajnym głosowaniu Romana Kirsteina.

Roman Kirstein na trudne czasy

Roman Kirstein kierował opolską «Solidarnością» w najbardziej dramatycznym dla związku okresie wielkiego kryzysu politycznego, jaki wybuchł w Polsce w marcu 1981 roku po pobiciu przez milicję grupy działaczy związkowych w Bydgoszczy. «S» planowała wówczas strajk generalny, a odbywającym się akurat w tym czasie manewrom wojskowym państw Układu Warszawskiego towarzyszyła obawa, że może dojść nawet do fizycznej konfrontacji między władzami komunistycznymi a niezależnym ruchem związkowym. MKZ Opole przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Ze względów bezpieczeństwa ścisłe kierownictwo MKS na czele z Kirsteinem przeniosło się czasowo z Opola do Prudnika, na teren Zakładów Przemysłu Bawełnianego «Frotex».

Gdy w lipcu 1981 roku wybierano stałe władze regionalne opolskiej «S», Roman Kirstein zrezygnował z ubiegania się o funkcję przewodniczącego, choć miał już za sobą bogate doświadczenie jako przewodniczący MKZ. Wybrano go jednak w skład Zarządu Regionu. Gdy w październiku 1981 roku ostre różnice zdań pomiędzy członkami Zarządu Regionu doprowadziły do zmian w składzie Prezydium ZR, Kirstein został wybrany na nowego wiceprzewodniczącego ZR.

Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego (13 grudnia 1981 roku) Roman Kirstein został internowany i osadzony w ośrodku odosobnienia w Areszcie Śledczym w Opolu. SB liczyła przez pewien czas na wykorzystanie go w planowanych przez nią działaniach, mających na celu wyselekcjonowanie nowego kierownictwa «S». Proponowano mu wyjazd na zorganizowane w takim celu spotkanie. Kirstein pozornie przystał na tę propozycję, w związku z czym 9 stycznia 1982 roku zwolniono go z internowania. Po wyjściu na wolność uchylił się jednak od kontaktów z SB. Zaczął się ukrywać, korzystając z pomocy opolskich jezuitów. Po miesiącu zdecydował się jednak na powrót do domu. Wkrótce, 12 lutego 1982 roku, został ponownie internowany, tym razem na dłużej.

SB zemściła się, internując Kirsteina w szczególnie złych i szkodliwych dla zdrowia warunkach, jakie panowały w więzieniu w Strzelcach Opolskich. Kolejnym miejscem internowania była ciesząca się również złą sławą dawna filia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Kamiennej Górze. Stamtąd trafił do Głogowa, a następnie do szpitala więziennego we Wrocławiu. W tym czasie jego stan zdrowia znacznie się pogorszył, w związku z czym 1 lipca 1982 roku zapadła decyzja o zwolnieniu go z internowania.

W 1983 roku wyjechali z kraju niemal wszyscy członkowie ścisłego kierownictwa Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ «Solidarność». Jako jedyny z tego kręgu osób pozostał w Polsce, kontynuując działalność związkowo-opozycyjną, właśnie Kirstein.

W październiku 1986 roku Roman Kirstein został członkiem Tymczasowej Rady Regionalnej NSZZ «S» Śląska Opolskiego, jawnie funkcjonującej struktury powołanej na wzór analogicznej rady przy Lechu Wałęsie (w składzie TRR działali ponadto m.in.: Jan Całka, Janusz Sanocki, Jerzy Gnieciak, Kazimierz Klucznik, Jan Naskręt, Franciszek Winiarski, Eugeniusz Wyspiański i Stanisław Tkacz). Jako członek TRR sygnował on szereg oświadczeń wydanych przez to ciało w latach 1986–1988.

Roman Kirstein był także współtwórcą Banku Pomocy Bezrobotnym, który w latach 1985–1987 zajmował się niesieniem pomocy dla szykanowanych działaczy opolskiej «S». Źródłem funduszy dla banku były środki finansowe i materialne (odzież, żywność, a nawet samochód) pozyskiwane od osób prywatnych przebywających za granicą, m.in. w RFN.


opole.wyborcza.pl

Śp. Roman Kirstein

Z końcem stycznia 1989 roku, u progu rozmów przy Okrągłym Stole, Kirstein zwrócił się listownie do Lecha Wałęsy, wyrażając zaniepokojenie z powodu zmian dokonujących się w szeregach «S». Przestrzegał «Lecha» przed negatywnymi konsekwencjami obranej przez niego linii działania. W kwietniu 1989 roku został jednak członkiem Opolskiego Komitetu Obywatelskiego «Solidarność», powołanego jako lokalny odpowiednik Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie.

Rok później Kirstein wystartował jako kandydat ruchu obywatelskiego w pierwszych po wojnie wyborach samorządowych na terenie Opola. W maju 1990 roku został członkiem Rady Miasta Opola pierwszej kadencji. Do 1994 roku był w jej składzie przewodniczącym Komisji Budżetu i Polityki Ekonomicznej. W tym czasie działał także w lokalnych strukturach Porozumienia Centrum w Opolu. W latach 1991–1994 stał na czele miejskiej organizacji tej partii w Opolu.

Przyjaciel Związku Polaków na Białorusi

Roman Kirstein od wielu lat przyjaźnił się z działaczami Związku Polaków na Białorusi i był bliskim przyjacielem prezes ZPB Andżeliki Borys.

Podczas wyjazdów delegacji ZPB do Opola działacze naszej organizacji nigdy nie zatrzymywali się w hotelu, gdyż Roman Kirstein mógłby mieć do nich żal za to, że nie skorzystali z jego gościnności i nie zatrzymali się na nocleg w jego domu. To właśnie śp. Romanowi Kirsteinowi ZPB zawdzięcza przyjazne kontakty i wieloletnią współpracę z opolskimi samorządowcami i przedstawicielami opolskich środowisk akademickich.

Jesteśmy dumni z tego, że nasz Przyjaciel z Opola przyjął zaproszenie ZPB i w lipcu ubiegłego roku odwiedził nas z małżonką Ireną przy okazji obchodów XXX-lecia istnienia naszej organizacji. Była to, niestety, ostatnia jego wizyta w Grodnie i na Białorusi.

Z ogromnym wzruszeniem wspominamy ciepły i życzliwy stosunek do nas i naszej działalności ze strony śp. Romana Kirsteina i wdowy po nim – pani Ireny Kirstein, której składamy najszczersze wyrazy współczucia i łączymy się w bólu z powodu tak wielkiej, także dla nas, utraty…

Wieczne odpocznienie racz mu dać Panie…


Iness TODRYK-PISALNIK

Roman i Irena Kirsteinowie


Iness TODRYK-PISALNIK

Irena i Roman Kirsteinowie w kościele na obchodach XXX-lecia działalności ZPB w Grodnie


Iness TODRYK-PISALNIK

Roman Kirstein, Andżelika Borys i konsul RP Andrzej Raczkowski podczas objazdu po miejscach pamięci w drugim dniu obchodów XXX-lecia działalności ZPB

Dwie Mistrzynie Ortografii 2019 ex aequo z absolutnym wynikiem!

Zaledwie jeden błąd interpunkcyjny zadecydował o tym, że w tegorocznej edycji zorganizowanego przez Związek Polaków na Białorusi Konkursu «Mistrz Ortografii 2019» mamy nie trzech, lecz dwóch zwycięzców ex aequo w najbardziej prestiżowej kategorii konkursowej – wśród uczniów klas 9-11, uczęszczających do szkół z polskim językiem wykładowym.


Iness TODRYK-PISALNIK

Uczestnicy i organizatorzy Konkursu «Mistrz Ortografii 2019» oraz goście wydarzenia

Absolutnie bezbłędnie poradziły sobie z dyktandem, pisanym przez uczestników konkursu, uczennice Polskiej Szkoły w Grodnie – Edyta Soroka oraz Beata Sawicka. Odrobinę gorszy wynik, dający drugie miejsce w konkursie – jeden błąd interpunkcyjny – wśród uczniów starszych klas szkół z polskim językiem wykładowym zaliczył kolega zwyciężczyń z Polskiej Szkoły, grodnianin Arsenij Radkiewicz, a na trzecim miejscu w tej kategorii uplasowała się uczennica tej samej placówki edukacyjnej – Jana Markielewicz.

Pięcioro uczniów Polskiej Szkoły w Grodnie (Diana Zajko, Teresa Romańczuk, Eugenia Sorokopyt, Katarzyna Pietuszok oraz Adrianna Kusielczuk) zdobyło dodatkowo Dyplomy z wyróżnieniem, tylko jeden z nich odstępując koleżance z Polskiej Szkoły w Wołkowysku Nadziei Wróblewskiej.

Wysyp laureatów konkursu «Mistrz Ortografii 2019», uczących się w Polskiej Szkole w Grodnie, uczniowie tej placówki zawdzięczają Edycie Soroka, która de facto zorganizowała udział kolegów i koleżanek ze swojej szkoły w Konkursie, informując ich o możliwości wzięcia w nim udziału.

Za ten, niewątpliwie szlachetny, wobec koleżanek i kolegów uczynek Edycie Soroka publicznie podziękowała w obecności wszystkich uczestników Konkursu, jurorów i wysokich gości, wśród których był m.in. konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek, prezes ZPB Andżelika Borys.

Prace konkursowe sprawdzała siedmioosobowa komisja w skład której weszli przedstawiciele organizacji wspierających, bądź współorganizujących doroczny Konkurs «Mistrz Ortografii» m.in.: prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Anna Kietlińska, wykładowca na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach dr Barbara Stelingowska, a także doświadczeni poloniści z Poznania, Białegostoku, Grodna i Baranowicz. Cieszy nas, że organizatorzy Konkursu «Mistrz Ortografii 2019» zaprosili w skład Komisji Konkursowej także naszego redakcyjnego kolegę – redaktora naczelnego portalu Znadniemna.pl Andrzeja Pisalnika.

Ogółem Komisja Konkursowa przyznała w różnych kategoriach i podkategoriach konkursowych piętnaście I, II oraz III miejsc, a także trzydzieści sześć Dyplomów z wyróżnieniem.

W kategorii uczniów 9-11 klas, uczęszczających do szkół społecznych, parafialnych oraz pobierających naukę języka polskiego na zajęciach fakultatywnych pierwsza trójka laureatów wygląda tak:

I miejsce – Roman Aleszczyk ze Szkoły Średniej nr 23 w Grodnie;

II miejsce – Wioletta Marczyk z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Wołkowysku;

III miejsce – Julia Zielińska z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Wołkowysku.

Wyróżnienia w tej kategorii przyznano trzynastu konkursowiczom z Baranowicz, Wołkowyska, Grodna, Słonimia, Zdzięcioła, Lidy, Mozyrza, Nowogródka i Stołpców.

W młodszej kategorii wiekowej 6-8 klasa, w podkategorii szkół z polskim językiem wykładowym podium konkursowe wyglądało następująco:

I miejsce – Katarzyna Borsukowa z Polskiej Szkoły w Grodnie;

II miejsce ex aequo – Katarzyna Sułtanowa z Polskiej Szkoły w Wołkowysku oraz Karolina Zachar z Polskiej Szkoły w Grodnie;

III miejsce ex aequo – Aleksandra Biezmien oraz Polina Kałacz, obie z Polskiej Szkoły w Grodnie.

W tej kategorii wyróżniono prace 10-ciu uczniów ze Szkół Polskich w Grodnie i Wołkowysku.

Wśród młodszych konkursowiczów, uczących się w szkołach społecznych, parafialnych oraz na zajęciach fakultatywnych podium wygląda następująco:

I miejsce – Arsenij Timoszko z Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie;

II miejsce – Katarzyna Ławrysiuk ze Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach;

III miejsce – Jan Karluk ze Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach.

6 wyróżnień w tej kategorii przyznano konkursowiczom z Baranowicz, Grodna i Lidy.



Iness TODRYK-PISALNIK

Konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek wręcza nagrodę rzeczową Edycie Soroka, zwyciężczyni konkursu «Mistrz Ortografii 2019»

Wszyscy laureaci i wyróżnieni w Konkursie, czyli 51-osobowa grupa młodych Polaków z całej Białorusi, w charakterze nagrody za świetną znajomość polskiej ortografii w pierwszej dekadzie czerwca na zaproszenie wicemarszałek Senatu RP Marii Koc wyjadą do Warszawy, gdzie zwiedzą Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej, a także będą mieli wycieczkę po warszawskim Muzeum Mikołaja Kopernika.

Wspólny wyjazd do Warszawy jest nagrodą, zorganizowaną dla młodzieży przez prezes ZPB Andżelikę Borys.

Poza tym podczas podsumowania wyników Konkursu jego laureaci otrzymali cenne nagrody w postaci sprzętu komputerowego. Zdobywcy pierwszych miejsc we wszystkich kategoriach konkursowych stali się posiadaczami laptopów, natomiast wicemistrzowie ortografii i zdobywcy III miejsc otrzymali tablety i słuchawki.

Jak zapewniła uczestników Konkursu «Mistrz Ortografii 2019» dr Barbara Stelingowska, na mocy umowy z ZPB zwycięzcy Konkursu w starszej kategorii wiekowej mają zagwarantowane miejsce na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, na dowolnym kierunku studiów.

Fundatorami nagród i współorganizatorami tegorocznego Konkursu «Mistrz Ortografii 2019» obok ZPB były: Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie, Konsulat Generalny RP w Grodnie, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach oraz Stowarzyszenie «Wspólnota Polska».

Ogółem w tegorocznym Konkursie «Mistrz Ortografii 2019» wzięło udział ponad 180 młodych ludzi z całej Białorusi!

Gratulujemy zwycięzcom i laureatom!

Iness Todryk-Pisalnik

Uczennica «Batorówki» w finale!

Pięcioro uczniów Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie («Batorówki») wzięło udział w II etapie tegorocznej Olimpiady Historii Polski na Białorusi, który odbył się 6 kwietnia w siedzibie Uniwersytetu w Białymstoku.

I miejsce i prawo udziału w finale Olimpiady komisja oceniająca przyznała naszej reprezentantce Ksenii Żywalewskiej – poinformowała p.o. dyrektora «Batorówki» Swietłana Timoszko.

Zadaniem konkursowym dla uczestników II etapu Olimpiady była prezentacja przygotowanej przez «olimpijczyka» pracy pisemnej, bądź prezentacji multimedialnej oraz udzielenie odpowiedzi na pytania członków komisji oceniającej z zakresu Historii Polski.

Najwyższą ocenę członków komisji oceniającej otrzymała uczennica «Batorówki» Ksenia Żywalewska Oznacza to, że zakwalifikowała się ona do udziału w III etapie Olimpiady Historii Polski na Ukrainie i Białorusi, który odbędzie się w Warszawie, a jego laureaci otrzymają m.in. indeksy polskich uczelni wyższych.

Olimpiada Historii Polski organizowana na Białorusi i Ukrainie to inicjatywa powołana przez Fundację Wolność i Demokracja oraz Polskie Towarzystwo Historyczne. Projekt skierowany jest do polskiej młodzieży szkolnej (od 15 do 17 roku życia), zamieszkałej i uczącej się za granicą Polski.

Nagrodą główną dla laureatów III Olimpiady Historii Polski będą indeksy polskich uniwersytetów państwowych. W tegorocznej edycji do wyboru będą indeksy Uniwersytetu Jagiellońskiego, UMCS, Uniwersytetu Opolskiego oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Dodatkowo dla uczestników finałowego etapu Olimpiady przewidziane są nagrody rzeczowe, w tym kilkudniowy pobyt w Polsce.

a.pis



facebook.com

Ksenia Żywalewska (po lewej) odbiera Dyplom za zwycięstwo w II etapie Olimpiady

Młodzi aktorzy z Mohylewa z Grand Prix!

Ciąg dalszy ze str. 1.

Po wręczeniu Dyplomów z wyróżnieniem oraz indywidualnych nagród aktorskich, jurorzy ogłosili laureatów Konkursu, którzy zdobyli III, II i I miejsca. Z wytypowaniem konkursowego podium jurorzy także mieli kłopot, więc przyznali dwa III miejsca ex aequo: duetowi z Iwia za inscenizację wiersza Jana Brzechwy «Klamczucha» oraz młodym aktorom z Wołkowyska za inscenizację wiersza «Spóźniony słowik» Juliana Tuwima.

Miejsce II przyznano ex aequo dwóm zespołom aktorskim: aktorskiemu trio z Brześcia, które zagrało «Entliczka-pentliczka» Jana Brzechwy i zespołowi aktorskiemu z Oszmiany za inscenizację wiersza «Bosa osa» Doroty Gellner.

Również I miejsce zostało przyznane ex aequo za dwa występy: Marcinowi Pisalnikowi z Grodna za premierową inscenizację wiersza «Chemia i chemik», który młodemu aktorowi ułożył jego tata Andrzej Pisalnik oraz aktorskiemu trio z Iwia, które wcieliło się w bohaterów wiersza Hanny Niewiadomskiej pt. «Sól i cukier» i aktorce z Mozyrza Ilonie Kondraciuk, która wystąpiła z wierszem Kamili Bednarek pt. «Kropeczki biedroneczki».

Jak już wspomnieliśmy na początku, po rozdaniu wyróżnień i premiowanych cennymi nagrodami miejsc jurorzy ogłosili, że ze względu na wysoki poziom konkursu postanowili przyznać także nagrodę Grand Prix, którą w tym roku zdobył zespół aktorski ze Szkoły Średniej nr 2 w Mohylewie za inscenizację wiersza Juliana Tuwima pt. «Murzynek Bambo». Werdykt jurorów nie wzbudził żadnych kontrowersji wśród publiczności, gdyż zespół z Mohylewa zadbał nie tylko o doskonałe nauczenie się tekstu inscenizowanego wiersza, lecz także zatroszczył się o przepiękne dekoracje i oryginalne sceniczne stroje, a także o odpowiedni makijaż i uczesanie, grających w przedstawieniu aktorów.

Żadne słowa nie przekażą radosnej i twórczej atmosfery, jaka panowała podczas tegorocznego, IX już, Konkursu Inscenizacji Polskiego Wiersza dla Najmłodszych, który zorganizował Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Konsulatu Generalnego RP w Grodnie! Być może łatwiej będzie ją wyobrazić, jeśli obejrzycie Państwo fotoreportaż z tego wydarzenia.

Iness Todryk-Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Inscenizacja wiersza Andrzeja Pisalnika pt. «Chemia i chemik» w wykonaniu Marcina Pisalnika



Iness TODRYK-PISALNIK

Wiersz Kamili Bednarek pt. «Kropeczki biedroneczki» w wykonaniu aktorki z Mozyrza Ilony Kondraciuk



Iness TODRYK-PISALNIK

Inscenizacja wiersza Doroty Gellner «Bosa osa» w wykonaniu młodych aktorów z Oszmiany



Iness TODRYK-PISALNIK

Wiersz Hanny Niewiadomskiej pt. «Sól i cukier» w wykonaniu aktorskiego trio z Iwia



Iness TODRYK-PISALNIK

Najmłodsza aktorka Wera Hajdukiewicz ze Słonimia odbiera nagrodę za rolę żabki w inscenizacji wiersza Jana Brzechwy «Ryby, żaby i raki»



Iness TODRYK-PISALNIK

Zdjęcie pamiątkowe laureatów i jurorów Konkursu



Iness TODRYK-PISALNIK

Jury w składzie: konsul RP w Grodnie Andrzej Raczkowski, nauczycielka języka polskiego Danuta Karpowicz i profesjonalna aktorka z Białegostoku Magdalena Kiszko-Dojlidko (przewodnicząca jury) ocenia występy

«Grodzieńskie Teatralia 2019»!

Osiem zespołów aktorskich z Witebska, Grodna, Mińska, Baranowicz, Lachowicz, Szydłowic, Świsłoczy oraz Iwia wzięło udział w dorocznym, XIII Przeglądzie Małych Form Teatralnych «Grodzieńskie Teatralia 2019», zorganizowanym 7 kwietnia przez Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.

Konkurs amatorskich teatrzyków oceniało jury w składzie: Anna Walczak, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie, Mariusz Orzełek, założyciel i kierownik białostockiego «Teatru pod Orzełkiem» oraz Krzysztof Zemło, profesjonalny aktor i reżyser, a także kierownik Miejskiego Domu Kultury – Domu Kultury Środowisk Twórczych w Łomży.

Zadaniem jurorów było wyłonienie dwóch najlepszych spektakli, których aktorzy w okresie wakacji letnich będą reprezentować środowisko twórcze polskiej mniejszości na Białorusi na XIV Wakacyjnym Festiwalu Teatrów Dziecięcych zza Granicy we Włocławku.

Poza wyjazdem do Włocławka za zajęcie I i II miejsca, jurorzy «Grodzieńskich Teatraliów 2019» przyznali także równorzędne Wyróżnienia trzem zespołom aktorskim oraz sześć nagród indywidualnych najlepszym aktorom.

Dwie Nagrody Główne XIII Przeglądu Małych Form Teatralnych «Grodzieńskie Teatralia 2019» zostały przyznane: zdobywcom II miejsca – Teatrzykowi Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie za spektakl pt. «Jak krawiec pan Niteczka został królem» w reżyserii Natalii Łojko oraz zdobywcom I miejsca – Teatrzykowi «Młode listki» z Witebska, który wystawił spektakl «Czerwony kapturek» wyreżyserowany przez nauczycielkę języka polskiego Nelli Zajcewą.

Trzy równorzędne Wyróżnienia przyznano z kolei: teatrzykowi ze Świsłoczy za spektakl pt. «Kopciuszek na wesoło», wyreżyserowany przez prezes Oddziału ZPB w Świsłoczy Helenę Sabuć; grupie teatralnej Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach za spektakl pt. «Mały książę» w reżyserii nauczycielki języka polskiego Ady Szachniuk; zespołowi teatralnemu z Parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Iwiu za spektakl pt. «Ślimak Maciuś», wyreżyserowany przez nauczycielkę języka polskiego Natalię Łopato.

– Dziękuję kierownikom zespołów za wiele pozytywnych emocji, które ich podopieczni zapewnili nam dzisiaj – zwrócił się do uczestników konkursu jeden z jurorów Mariusz Orzełek i zaproponował, aby spotkania ze sztuką teatralną odbywały się częściej. – Mam nadzieję, że uda się pozyskać sponsorów, którzy pozwolą nam wspólnie z ZPB zorganizować warsztaty reżyserskie dla nauczycieli, zainteresowanych prowadzeniem zespołów teatralnych w ich ośrodkach nauczania języka polskiego – dodał założyciel i kierownik białostockiego «Teatru pod Orzełkiem».

Po rozdaniu nagród zespołowych jurorzy przyznali się, że zostali zauroczeni aktorskimi kreacjami niektórych młodych aktorów i postanowili przyznać wyróżnienia indywidualne za grę aktorską sześciu z nich:

Dianie Zubiel ze Świsłoczy za rolę starszej siostry w spektaklu «Kopciuszek na wesoło»;

Azarze Idrys z Mińska za rolę wróżki w spektaklu «Kopciuszek», zagranym przez miński zespół aktorski;

Anastazji Pawłowej z Baranowicz za tytułową rolę w spektaklu «Mały książę»;

Aleksandrowi Miasojedowowi z Witebska za rolę gajowego w spektaklu «Czerwony kapturek»;

Władysławowi Marcinowiczowi i Mikołajowi Komarowskiemu z Witebska za role muchomorków w spektaklu «Czerwony kapturek»;

Maksymowi Krawczykowi za rolę krawca Niteczki w spektaklu «Jak krawiec pan Niteczka został królem».

Po wręczeniu nagród i wyróżnień obecna na «Grodzieńskich Teatraliach 2019» prezes ZPB Andżelika Borys podziękowała wszystkim uczestnikom przeglądu, pedagogom i wychowawcom młodych aktorów oraz jurorom. – Słowa szczególnej wdzięczności należą się także organizatorce przedsięwzięć kulturalnych Związku Polaków, mojej niestrudzonej koleżance i zastępczyni, wiceprezes ZPB Renacie Dziemiańczuk! – dodała Andżelika Borys.

Andrzej Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Anna Walczak, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie i prezes ZPB Andżelika Borys


Iness TODRYK-PISALNIK

II miejsce - Teatrzyk Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie ze spektaklem pt. «Jak krawiec pan Niteczka został królem» w reżyserii Natalii Łojko


Iness TODRYK-PISALNIK

Anastazja Pawłowa z Baranowicz w tytułowej roli w spektaklu «Mały książę»


Iness TODRYK-PISALNIK

Azara Idrys z Mińska w roli wróżki w spektaklu «Kopciuszek», zagranym przez miński zespół aktorski


Iness TODRYK-PISALNIK

I miejsce – Teatrzyk «Młode listki» z Witebska, który wystawił spektakl «Czerwony kapturek», wyreżyserowany przez nauczycielkę języka polskiego Nelli Zajcewą


Iness TODRYK-PISALNIK

Aleksander Miasojedow w roli gajowego oraz Władysław Marcinowicz i Mikołaj Komarowski z Witebska w rolach muchomorków w spektaklu «Czerwony kapturek» z Witebska


Iness TODRYK-PISALNIK

Mariusz Orzełek, założyciel i kierownik białostockiego «Teatru pod Orzełkiem» wręcza nagrodę Dianie Zubiel ze Świsłoczy za rolę starszej siostry w spektaklu «Kopciuszek na wesoło»


Iness TODRYK-PISALNIK

Dyplom za zajęcie I miejsca odbiera Nelli Zajcewa, kierowniczka Teatrzyka «Młode listki» z Witebska, który wystawił spektakl «Czerwony kapturek»


Irena WALUŚ

Uroczystego otwarcia wystawy dokonały: Walentyna Brysacz, prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, Krystyna Kunicka, kierownik Działu Sztuk Plastycznych w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Białymstoku oraz Renata Dziemiańczuk, wiceprezes ZPB ds. Kultury. Przemawia – Renata Dziemiańczuk

«Czas jak rentgen» w Białymstoku

Wystawę zbiorową pt. «Czas jak rentgen» autorstwa sześciu malarzy z Mińska, należących do Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, otwarto 26 kwietnia w galerii SPODKI w Białymstoku.

Na wystawę, w której otwarciu uczestniczyły m.in. wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk, wiceprezes ZPB Irena Waluś oraz prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Walentyna Brysacz, złożyły się prace mińskich twórców: Włodzimierza Zlenki, Stanisława Górskiego, Anastazji Chobotowej, Wasyla Zieńki, Gleba Otczyka oraz Genadiusza Koziela.

«Projekt artystyczny pt. «Czas jak rentgen» ukazuje współczesną sztukę w jej różnorodności i oryginalności. Dlatego do udziału w nim zostali zaproszeni artyści, których twórczość jest swoistym przekrojem wszelkich procesów zachodzących aktualnie w przestrzeni artystycznej Białorusi, szczególnie w Mińsku, skąd pochodzą artyści, których prace prezentowane są na wystawie» – czytamy w materiałach promocyjnych wystawy.


Irena WALUŚ

Białostoccy miłośnicy malarstwa podziwiają prace polskich malarzy z Białorusi

Jak mówiła podczas wernisażu wiceprezes Renata Dziemiańczuk inspiracją do powstania projektu plastycznego mińskich malarzy posłużyła sentencja greckiego filozofa Heraklita, który twierdził, że «Wszystko płynie, wszystko się zmienia», że w świecie nie ma nic stałego, jedynie czas, który określa przeszłość, teraźniejszość oraz przyszłość.

Wystawa «Czas jak rentgen» będzie czynna w galerii SPODKI Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku do dnia 16 maja. Jest to pierwsza w tym roku wystawa zbiorowa malarzy, zrzeszonych w Towarzystwie Plastyków Polskich przy ZPB, eksponowana poza granicami Białorusi.

a.pis

Film o legendarnych lotnikach

Pokaz filmu «Dywizjon 303. Historia prawdziwa», wyprodukowanego w 2018 roku (reż. Denis Delić), odbył się 29 marca w siedzibie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku. Seans, wsparty przez Ambasadę RP w Minsku, odbył się w ramach piątkowych spotkań z historią Polski, organizowanych przez mińską strukturę ZPB.

W tematykę filmu przed jego wyświetleniem wprowadziła przybyłych na pokaz II sekretarz Ambasady RP w Mińsku Elżbieta Iniewska, odpowiedzialna w ambasadzie za współpracę kulturalno-naukową.

Prelegentka opowiedziała, że film o legendarnym 303. Dywizjonie Myśliwskim Warszawskim im. Tadeusza Kościuszki został nakręcony na podstawie bestsellerowej książki Arkadego Fiedlera pt. «Dywizjon 303. Historia prawdziwa», opowiadającej o polskim lotnictwie, walczącym w czasach II wojny światowej w składzie sił lotniczych Wielkiej Brytanii (Royal Air Force – RAF).

Opowiadając o Polskich Siłach Powietrznych w Wielkiej Brytanii i ich najskuteczniejszym, najodważniejszym i najbardziej bohaterskim pododdziale, jakim był Dywizjon 303, Elżbieta Iniewska podkreśliła, że nawet według oceny brytyjskich sojuszników, składający się z polskich pilotów Dywizjon 303 był najlepszą jednostką powietrzną, biorącą udział w Bitwie o Anglię.

Po uderzeniu na Polskę zadanym z zachodu przez hitlerowskie Niemcy i przypuszczonym przez ZSRR ataku ze wschodu, polscy lotnicy zostali zmuszeni do szybkiego opuszczenia wziętej w nieprzyjacielskie kleszcze Polski. Najpierw przedostali się do Francji, gdzie wzięli czynny udział w obronie tego kraju przed niemiecką agresją, a po kapitulacji Francuzów, w lipcu 1940 roku, udali się do Wielkiej Brytanii, tworząc w strukturach RAF polskie oddziały lotnicze. Polscy piloci, walcząc obok swoich brytyjskich kolegów wzięli aktywny udział w Bitwie o Anglię, podczas której wyróżniali się nietuzinkową odwagą i doskonałym wyszkoleniem. Co się tyczy Dywizjonu 303, to nawet według opinii brytyjskich ekspertów od lotnictwa i wojskowości była to jedna z najlepszych, drużyn powietrznych, walczących w składzie RAF.

Dywizjon 303 walczył przez całą wojnę, wykonując ogółem prawie 10 tysięcy lotów bojowych i niszcząc około 300 samolotów wroga. Tylko w Bitwie o Anglię Dywizjon 303 zestrzelił 126 niemieckich maszyn powietrznych, zwanych przez polskich pilotów «Adolfami».

Według Elżbiety Iniewskiej przyczyną, która sprawiła, iż Dywizjon 303 wyróżniał się tak wyjątkową skutecznością były doskonałe kwalifikacje dowództwa oddziału, m.in. pułkownika pilota Wojska Polskiego i majora Royal Air Force Tadeusza Kotza, który dowodził Dywizjonem 303 w latach 1943-44. Jego wspomnienia wydano książką pt. «Mój Dywizjon 303». Egzemplarz tej książki Elżbieta Iniewska przekazała do biblioteki Oddziału ZPB w Mińsku.

Po krótkim streszczeniu historii legendarnej polskiej jednostki powietrznej, Elżbieta Iniewska zaprosiła obecnych do obejrzenia filmu «Dywizjon 303. Historia prawdziwa», poświęconego polskim lotnikom wojennym.

Agnieszka Wiśniewska z Mińska


Wikimedia Commons

Piloci Dywizjonu 303 w okresie Bitwy o Anglię

Antoni Muracki z koncertami w Mińsku

Kilka spotkań ze znakomitym warszawskim bardem, pieśniarzem, poetą i tłumaczem Antonim Murackim zorganizowała w Mińsku Polska Szkoła Społeczna, działająca przy Związku Polaków na Białorusi. Inicjatywa kulturalna została wsparta przez Ambasadę RP w Mińsku oraz działający w białoruskiej stolicy Instytut Polski.

Pierwsze spotkanie z artystą, połączone z jego koncertem, odbyło się 23 marca w Muzeum Historii Białoruskiej Literatury i było poświęcone Światowemu Dniu Poezji.


Paulina JUCKIEWICZ

Dla mieszkańców Mińska, interesujących się poezją śpiewaną i piosenką autorską, spotkanie z Antonim Murackim było wyjątkową okazją, aby bliżej poznać znakomitego przedstawiciela środowiska warszawskich bardów, porozmawiać z nim i posłuchać jego piosenek, a także piosenek autorów rosyjskich i czeskich, przetłumaczonych przez gościa z Warszawy na język polski.

Antoni Muracki jest jednym z najwybitniejszych współczesnych przedstawicieli piosenki autorskiej w Polsce. Od lat prowadzi własny projekt artystyczny zwany «Salonikiem z kulturą». Gośćmi «Saloniku z kulturą» Antoniego Murackiego były takie wybitne postacie polskiej sceny muzycznej jak: Andrzej Poniedzielski, Edyta Geppert, Zbigniew Zamachowski, Tadeusz Woźniak, Stanisław Soyka, Mirek Czyżykiewicz, Andrzej Sikorowski, Artur Andrus i inni.

Antoniemu Murackiemu Polacy zawdzięczają tłumaczenia na język polski poezji najwybitniejszych rosyjskich bardów, m.in. Bułata Okudżawy, Włodimira Wysockiego oraz Aleksandra Galicza.

Przyjmujący gościa z Polski pracownicy Muzeum Historii Białoruskiej Literatury przyznali po koncercie że nie oczekiwali przybycia na spotkanie z przedstawicielem polskiej poezji śpiewanej tak licznej publiczności. Sala muzeum w której odbyło się spotkanie, jest rozliczona na 80 osób i została wypełniona po brzegi głównie przez uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Mińsku. Ciepła rodzinna i twórcza atmosfera, towarzysząca spotkaniu z artystą, sprawiła, że uczestnicy spotkania po jego ukończeniu odczuwali niedosyt i pragnienie kontynuacji obcowania z Antonim Murackim.

Sprawiło to, że następnego dnia 24 marca artystę zaproszono na kolejne spotkanie, tym razem w siedzibie Oddziału ZPB w Mińsku. Do mińskiej siedziby ZPB przybyło wiele osób, uczestniczących w spotkaniu z Antonim Murackim w muzeum.

Zakończenie pobytu Antoniego Murackiego w białoruskiej stolicy uwieńczył jego udział w międzynarodowym projekcie muzyczno-poetyckim, zorganizowanym przez Stowarzyszenie «Swoja srieda». W projekcie tym wzięli udział przedstawiciele środowisk poetycko-artystycznych z Białorusi, Ukrainy, Czech, a także z Polski, którą obok Antoniego Murackiego reprezentował Kazimierz Żarski.

Paulina Juckiewicz z Mińska

W hołdzie ofiarom Katynia i Smoleńska

Stuosobowa grupa działaczy Związku Polaków na Białorusi odwiedziła w niedzielę, 7 kwietnia, Katyń i Smoleńsk, by – jak co roku – upamiętnić ofiary zbrodni NKWD oraz osoby, które w 2010 roku zginęły wraz z prezydentem Lechem Kaczyńskim i jego małżonką Marią w katastrofie samolotu Tu-154M.

W tym roku przypada dziewiąta rocznica katastrofy smoleńskiej oraz 79. rocznica zbrodni katyńskiej.

«Dbamy o to, by co roku nasi przedstawiciele uczestniczyli w upamiętnieniu rodaków, którzy na skutek tragicznych wydarzeń pozostali tam na zawsze» – powiedziała PAP Andżelika Borys, szefowa ZPB.

W delegacji z Białorusi jest około stu osób, w tym działacze z Mińska i wschodu kraju, a także aktywiści i młodzież szkolna z Grodzieńszczyzny.

Jak powiedziała Borys, białoruscy Polacy wzięli udział w mszy polowej na cmentarzu wojskowym w Katyniu, a następnie udali się na lotnisko w Smoleńsku, by złożyć kwiaty i zapalić znicze na miejscu katastrofy prezydenckiego samolotu.

10 kwietnia 2010 roku zginęli w niej prezydent Lech Kaczyński wraz z małżonką oraz 94 towarzyszące im osoby.

«Pamiętamy o członkach delegacji państwowej, którzy lecieli do Katynia, by oddać hołd polskim oficerom zamordowanym tam w 1940 roku przez sowieckie NKWD» – powiedziała Borys.

10 kwietnia na Białorusi odbyły się uroczystości upamiętniające ofiary katastrofy. W Grodnie, Mińsku i Brześciu odprawiono msze św., organizowane przez polskie placówki dyplomatyczne oraz przez działaczy organizacji polskich.

10 kwietnia 2010 roku w katastrofie Tu-154M w Smoleńsku zginęli wszyscy pasażerowie i załoga samolotu – w sumie 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński i jego małżonka, a także ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Polska delegacja, w tym wielu przedstawicieli polskich elit politycznych, wojskowych i kościelnych oraz środowisk pielęgnujących pamięć o zbrodni katyńskiej, zmierzali na uroczystości w Lesie Katyńskim.


facebook.com

Mszę polową na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu celebruje ksiądz proboszcz Witalis Myszona z parafii w Lelczycach

Justyna Prus/PAP

«Polacy Kresowym Rodakom»

Delegacja Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej na czele z prezesem Arturem Kondratem odwiedziła na początku kwietnia Oddział ZPB w Lidzie. Wizyta odbyła się w ramach wielkanocnej edycji akcji «Polacy Kresowym Rodakom», mającej na celu wsparcie żyjących na Kresach żołnierzy AK, Sybiraków oraz członków ich rodzin.

Prezesowi Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej (SŁŻAK) Arturowi Kondratowi podczas pobytu w Lidzie towarzyszyli: dyrektor ds. Pomocy Polakom na Wschodzie SŁŻAK Monika Brzezińska, współpracujący z SŁŻAK nauczyciel z Pabianic Mariusz Bojanowski oraz dyrektor Oddziału Mazowieckiego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji rolnictwa Ryszard Madziar.

W ramach wizyty rodacy z Polski odwiedzili z darami, mieszkających w Lidzie i okolicy żołnierzy Armii Krajowej i Sybiraków. Oddali też hołd zmarłej niedawno por. AK śp. Annie Surowicz i kpt. AK Walentemu Makuszowi, którzy pochowani są na cmentarzu w Lidzie.

W sobotę, 13 kwietnia, nauczyciel z Pabianic Mariusz Bojanowski, przeprowadził lekcję otwartą geografii i historii, w której uczestniczyli uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Lidzie oraz działacze miejscowego oddziału Związku Polaków.

Następnego dnia, w Niedzielę Palmową, delegacja SŁŻAK wspólnie z rodakami z Lidy i działaczami miejscowego oddziału ZPB uczestniczyła w Mszy świętej, inaugurującej Wielki Tydzień. Po nabożeństwie w siedzibie Oddziału ZPB w Lidzie odbyło się spotkanie Wielkanocne z kombatantami i łagiernikami, którym przewodziła prezes działającego przy ZPB Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi płk. Weronika Sebastianowicz.

Gościem spotkania była także prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, która za kilka dni stanie przed sądem w Grodnie za zorganizowanie tradycyjnego święta rękodzieła, ludowej kultury i rzemiosła «Grodzieńskie Kaziuki 2019».

Spotkanie wielkanocne w Lidzie z udziałem delegacji SŁŻAK oraz miejscowych Polaków uświetnił wzruszający program artystyczny, przygotowany przez lidzką młodzież polską i dzieci.

Na końcu spotkania, żegnając się z gościnną Lidą, prezes SŁŻAK Artur Kondratzłożył wszystkim obecnym na wypełnionej po brzegi sali życzenia z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy, podkreślając, że życzenia te składa także w imieniu wszystkich rodaków w Polsce, którzy wzięli udział w tegorocznej wielkanocnej edycji akcji «Polacy Kresowym Rodakom».

Monika Brzezińska


facebook.com

Od lewej: prezes Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Artur Kondrat, dyrektor Oddziału Mazowieckiego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji rolnictwa Ryszard Madziar, dyrektor ds. Pomocy Polakom na Wschodzie SŁŻAK Monika Brzezińska i współpracujący z SŁŻAK nauczyciel z Pabianic Mariusz Bojanowski

Rocznice zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej

Członkowie Związku Polaków na Białorusi wspominali 10 kwietnia o ofiarach zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej.

Uroczystości żałobne z okazji 79. rocznicy zbrodni katyńskiej i 9. rocznicy katastrofy rządowego Tu -154M pod Smoleńskiem, w której zginęło 96 przedstawicieli polskiej elity, w tym Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką Marią odbyły się m.in. w Grodnie i w Lidzie.

Grodno

W Grodnie miejscowi Polacy zgromadzili się na Cmentarzu Garnizonowym przy Krzyżu Katyńskim, aby wspólnie z przedstawicielem Konsulatu Generalnego RP w Grodnie konsulem Andrzejem Raczkowskim oddać hołd ofiarom obu tragicznych wydarzeń, zarówno tych sprzed 79-ciu, jak i 9-ciu lat.

W imieniu władz Związku Polaków przy grodzieńskim Krzyżu Katyńskim przemówił członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut. Po nim refleksją o tym, jak istotne jest dawanie świadectwa prawdzie oraz czczenie niewinnych ofiar, podzielił się ze zgromadzonymi konsul RP Andrzej Raczkowski. Krótka uroczystość przy Krzyżu Katyńskim zakończyła się wspólnym odmówieniem przez zebranych modlitwy «Anioł Pański» za dusze ofiar zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej.

Zakończyły się grodzieńskie obchody rocznic tragicznych wydarzeń Mszą świętą w intencji Polaków poległych z rąk NKWD w Katyniu oraz ofiar katastrofy smoleńskiej, lecących 9 lat temu do Katynia, aby dać świadectwo prawdzie i uczcić tysiące rodaków, poległych z rąk stalinowskich oprawców. Nabożeństwo odbyło się w Kościele Znalezienia Krzyża Świętego w Grodnie. Wzięli w nim udział działacze ZPB, członkowie Zarządu Głównego organizacji oraz konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek wraz z małżonką Elżbietą.


Andrzej PISALNIK

Na Cmentarzu Garnizonowym przy Krzyżu Katyńskim w Grodnie

Lida

Również w Lidzie miejscowy oddział ZPB zorganizował obchody żałobne z okazji tragicznych rocznic. Polacy zgromadzili się przy lidzkim symbolicznym Krzyżu Katyńskim, aby podzielić się refleksjami o tragicznych wydarzeniach, które spotkały Polaków na ziemi smoleńskiej 79 lat temu w sowieckiej Rosji, a 9 lat temu w Rosji, rządzonej przez prezydenta Władimira Putina.


facebook.com

Przy lidzkim Krzyżu Katyńskim przemawia znany lidzki krajoznawca, polski patriota i wieloletni działacz ZPB Aleksander Siemionow

Andrzej Pisalnik



Na uroczysku Kuropaty, na obrzeżach stolicy Białorusi, likwidowane są krzyże. Upamiętniają one tysiące ludzi, rozstrzelanych tutaj przez NKWD w czasach stalinowskich represji

«Obraza uczuć wierzących»

Na początku kwietnia katolicki hierarcha Tadeusz Kondrusiewicz zaapelował o niezwłoczne zaprzestanie usuwania krzyży na Kuropatach.

Przewodniczący Konferencji Katolickich Biskupów Białorusi, metropolita Tadeusz Kondrusiewicz, przebywający w Białymstoku na rehabilitacji po operacji na kręgosłupie, wydał oświadczenie w związku z trwającą pod ochroną milicji akcją usuwania krzyży w Kuropatach. W tekście oświadczenia, opublikowanego na portalu Kościoła Katolickiego na Białorusi Catholic.by, hierarcha przypomina inicjatorom akcji usuwania krzyży, że każde miejsce śmierci i pochówku jest święte, gdyż jest to miejsce pamięci i modlitwy. Zaznacza, że Kuropaty są nieodłączną częścią historii narodu, bez której poznania i oceny naród nie ma przyszłości.

Arcybiskup Kondrusiewicz zwraca uwagę na to, że zapowiadane było postawienie w Kuropatach znaku pamiątkowego, przy którym można będzie się pomodlić. Nikt jednak nie zapytał przedstawicieli wyznań religijnych, jak powinno wyglądać to miejsce modlitwy, zwłaszcza jeśli miałaby to być kaplica. Czy będzie to kaplica ekumeniczna, czy też każde z wyznań może wznieść swoją kaplicę? – pyta się hierarcha.

Tymczasem, zanim kaplica powstanie, ludzie, nieobojętni wobec tragedii masowych mordów, przychodzili do Kuropat, aby się pomodlić, a także starali się na różne sposoby oznakować to miejsce, aby upamiętnić zamordowanych i pochowanych tutaj przodków i rodaków. W ten sposób na terenie uroczyska zaczęły się pojawiać krzyże, takie jakie od wieków chrześcijanie stawiali na cmentarzach i w miejscach ludzkich pochówków. Krzyże były stawiane bez oficjalnego zezwolenia, ale władze nie zabraniały tego robić.

– Nieoczekiwane usuwanie krzyży budzi, delikatnie mówiąc, zdziwienie. Nikt nie mówi o tym, żeby teren uroczyska Kuropaty pozostawał nieuporządkowany. Nie wolno tego robić jednak kosztem obrazy uczuć ludzi wierzących. Uważam, że należy zorganizować społeczną debatę nad planem porządkowania terytorium Kuropat, z udziałem przedstawicieli różnych wyznań religijnych – oświadczył metropolita Kondrusiewicz.

Zwrócił on także uwagę na to, że akcja usuwania krzyży jest realizowana w okresie Wielkiego Postu, podczas którego wszyscy chrześcijanie kierują swoje spojrzenie na Krzyż Chrystusowy:

– Z krzyżem walczyli ateiści, niszczyli go. Niestety, dzisiaj, kiedy państwowa ideologia ateizmu oficjalnie nie obowiązuje, znowu mamy do czynienia z jej przejawem.

Arcybiskup, z nadzieją i modlitwą o pokojowym rozwiązaniu problemu, apeluje do odpowiedzialnych za usuwanie krzyży, niezwłocznie zaprzestać te działania i w drodze dialogu różnych politycznych i społecznych sił z udziałem przedstawicieli różnych wyznań religijnych rozpocząć proces uregulowania konfliktowej sytuacji.

– Nasz kraj potrzebuje stabilności, a rozhuśtanie łodzi politycznego i społecznego życia temu przeczy. Krzyż nie powinien dzielić, gdyż jednoczy niebo i ziemię, a ludzi łączy we wspólną rodzinę braci i sióstr, – przekonuje przewodniczący Konferencji Katolickich Biskupów Białorusi, metropolita Tadeusz Kondrusiewicz.

IT-P/ Catholic.by/Katolik.life

Milicja będzie zarabiać na katolikach

MSW Białorusi może zarabiać na wiernych Kościoła Katolickiego miliony rubli białoruskich rocznie – taką możliwość stworzył dla milicjantów białoruski rząd.

Pielgrzymki do Narodowego Sanktuarium w Budsławiu i Obrazu Matki Bożej Budsławskiej – Patronki Białorusi, a nawet procesje na Boże Ciało, wszystkie te oraz inne masowe przedsięwzięcia kościelne będą sporo kosztowały żyjących na Białorusi katolików, jeśli białoruska milicja, mająca na Białorusi monopol na świadczenie usług ochroniarskich podczas przedsięwzięć masowych, zacznie żądać od działających na Białorusi parafii katolickich opłat według zatwierdzonych niedawno przez Rząd RB stawek.

Sprawę opisuje białoruski portal chrześcijański Krynica.info. Według portalu zatwierdzone przez Rząd RB stawki opłat za ochronę masowych przedsięwzięć ulicznych wynoszą:

50 rubli (ok. 100 złotych) za ochronę imprezy, której liczebność nie przekracza 10 osób.

637 rubli (ponad 1200 złotych) trzeba będzie zapłacić za ochronę ulicznego zgromadzenia liczebnością od 10 do 100 osób.

Za przedsięwzięcie, które zgromadzi od 101 do 1000 osób (średnia liczebność grupy pielgrzymów bądź uczestników parafialnej procesji na Boże Ciało – red.) jej organizatorzy będą musieli przeliczyć na konto MSW kwotę wysokości 3825 rubli (blisko 7700 złotych).

A jeśli uczestników procesji bądź poszczególnej grupy pielgrzymów okaże się ponad tysiąc, to milicja zainkasuje kwotę 6375 rubli (12750 złotych).

Portal Krynica.info szacuje, że obecnie na Białorusi zarejestrowanych jest około 450 parafii katolickich. Jeśli chociaż połowa z nich organizuje procesje na uroczystość Bożego Ciała, to Kościół Katolicki będzie musiał zapłacić milicji za ochronę procesji – 765 tysięcy rubli (równowartość ponad 350 tysięcy dolarów amerykańskich, albo 1 miliona 530 tysięcy złotych).

Dziennikarze oszacowali także koszty milicyjnej ochrony pielgrzymek do Budsławia, których na Białorusi odbywa się dziesiątki rocznie. Szacując, że jeden dzień pielgrzymki grupy, liczącej do tysiąca pielgrzymów, będzie kosztował organizatorów 3825 rubli, to za trwającą 9 dni pielgrzymkę z Lidy do Budsławia trzeba będzie zapłacić ponad 34 tysięcy rubli (blisko 70 tysięcy złotych). «Przemilczę – ile będzie kosztowała 15-dniowa pielgrzymka do Budsławia z Brześcia» – ironizuje autor artykułu na portalu Krynica.info.

Według autora publikacji biskupi katoliccy na Białorusi podjęli negocjacje z władzami, żeby zatwierdzone stawki opłat nie dotyczyły przedsięwzięć masowych, organizowanych przez Kościół. «Jeśli nawet władza zgodzi się na ustępstwa, to na pewno zażąda czegoś w zamian» – przypuszcza autor artykułu i prognozuje, że w najbliższym czasie w świątyniach katolickich na Białorusi pojawią się skrzynki na ofiarę z napisem «Na opłacenie usług milicji».

Andrzej Pisalnik/Krynica.info

Abp. Kondrusiewicz o świętokradztwie

Zwierzchnik białoruskiego Kościoła Katolickiego Metropolita Mińsko-Mohylewski Tadeusz Kondrusiewicz wezwał do zakończenia walki z krzyżami na Kuropatach. Subotnik, czyli czyn społeczny (13 kwietnia) podczas którego osunięto kolejne 60 krzyży, nazwał bluźnierstwem.

Tekst kolejnego oświadczenia metropolity, dotyczącego «prac porządkowych» na uroczysku Kuropaty, pojawiło się 14 kwietnia, po zakończeniu subotnika, podczas którego usunięto 60 metalowych krzyży stojących wzdłuż obwodnicy Mińska. Na ich miejsce posadzono drzewa.

«Nie minęło dziesięć dni od czasu, gdy na uroczysku Kuropaty, miejscu posiadającym wartość historyczno – kulturową Republiki Białoruś, usunięto 70 krzyży, dziś znów proces wyburzania najważniejszego znaku chrześcijaństwa jest kontynuowany» – czytamy w liście arcybiskupa.



Jak pisze abp. Kondrusiewicz, usuwanie krzyży jest «wielką raną na sercu człowieka wierzącego».

«A dzieje się to podczas Wielkiego Postu, kiedy chrześcijanie rozważają zbawczą mękę Jezusa Chrystusa, podjętą przez niego na drzewie Krzyża» – podkreśla arcybiskup.

Głowa białoruskiego Kościoła katolickiego nazwał usuwanie krzyży na Kuropatach świętokradztwem popełnianym w przeddzień świąt wielkanocnych.

«Nikt nie kwestionuje faktu, że terytorium Kuropaty powinno być uporządkowane. Ale jednocześnie konieczne jest uwzględnienie opinii społeczeństwa, a zwłaszcza wierzących, tak aby nie dopuścić do znieważenia krzyża» – napisał metropolita.

Kondrusiewicz wezwał do dialogu i podkreślił: «W historii ludzkości wielu ludzi na próżno pragnęło stać się bogami, ale tylko Bóg stał się człowiekiem, aby przez krzyż, dać zbawienie wszystkim ludziom».

Jak informuje portal naviny.by, 14 kwietnia ponad pięćdziesiąt osób zebrało się na Kuropatach, by pod przewodnictwem kapłana niekanonicznego Białoruskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Ojca Wincenta, pomodlić się o spokój duszy spoczywających tam ludzi.

Modlitwę obserwowało kilkudziesięciu tajniaków.

a.pis/Kresy24.pl/Naviny.by/Catholic.by



Szkic napisu, który miał «ozdobić» Wzgórze Bernardyńskie w Grodnie

Wzgórze Bernardyńskie bez Lenina!

Grodnianie wymusili na władzach Grodna rezygnację z zamiaru umieszczenia na Wzgórzu Bernardyńskim napisu REJON LENINOWSKI. W ciągu kilkunastu godzin pod protestem przeciwko decyzji władz podpisało się ponad 800 mieszkańców grodu nad Niemnem.

O tym, że władze wycofały się z bogoburczego pomysłu «upiększenia» Wzgórza Bernardyńskiego na którym stoi najstarsza w mieście świątynia katolicka – Kościół Znalezienia Krzyża Świętego – nazwą rejonu miasta, noszącego imię jednego z największych bogobójców wszechczasów – Włodzimierza Lenina – poinformował 17 kwietnia grodzieński portal Hrodna.life.

O wycofaniu się władz z kontrowersyjnego pomysłu designerskiego dziennikarzy poinformowało kierownictwo zakładów «Grodnozelenstroj», zajmujących się dekorowaniem roślinnością przestrzeni miejskiej.

Krytycznie o pomyśle «udekorowania» Wzgórza Bernardyńskiego kontrowersyjnym napisem wypowiedziała się kuria biskupia katolickiej diecezji grodzieńskiej.

O wycofaniu się władz z kontrowersyjnego pomysłu zadecydowała jednak, jak się wydaje, krytyczna opinia o nim mieszkańców miasta. Na portalu internetowym, służącym do zbierania podpisów pod inicjatywami obywateli Białorusi 16 kwietnia pojawiła się petycja z protestem przeciwko oszpeceniu bogoburczym napisem Wzgórza Bernardyńskiego w Grodnie. W ciągu niecałej doby pod protestem podpisało się ponad 800 mieszkańców grodu nad Niemnem.

IT-P/Hrodna.life

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»





Mjr Konstanty Kamieński (pierwszy od lewej) z kolegami – oficerami



Konstanty Kamieński (siedzi po prawej) z bratem Michałem (stoi po lewej) i przyjaciółmi

Konstanty Andrzej Rolicz-Kamieński

Na wniosek naszego czytelnika i autora Igora Stankiewicza, potomka rodu Kamieńskich, pochodzących z ziemi orszańskiej, prezentujemy Państwu sylwetkę kolejnego po Piotrze i Michale Kamieńskich, przedstawiciela tego rodu – dowódcę II, a później I Batalionu Balonowego Wojsk Aeronautycznych II RP, majora Konstantego Kamieńskiego.

Igor Stankiewicz osobiście sporządził biogram swojego bohaterskiego krewnego.

KONSTANTY ANDRZEJ ROLICZ-KAMIEŃSKI urodził się 18 sierpnia 1896 roku w zaścianku Glakowo w ujeździe orszańskim guberni mohylewskiej Imperium Rosyjskiego w rodzinie szlacheckiej Aleksandra Kamieńskiego herbu Rola i Michaliny z Burło-Budzickich. Konstanty miał dwie siostry – Jadwigę i Aleksandrę (rozstrzelaną przez NKWD w 1938 roku) oraz dwóch braci – Michała (jego biogram już publikowaliśmy w ramach akcji – red.) i Mikołaja (był prześladowany w ZSRR w latach 1930, 1931 i ostatecznie zginął z rąk NKWD w 1937 roku).

Ojciec Konstantego Aleksander Kamieński chciał, żeby jego synowie zostali wojskowymi. W tym celu, starszych synów Michała i Konstantego oddał do nauki w Korpusie Kadetów w Połocku. Do tej samej uczelni został oddany najmłodszy z braci Kamieńskich Mikołaj, ale wybuch I wojny światowej sprawił, że zdążył ukończyć tylko jedną klasę w Korpusie.

W roku 1915, po ukończeniu 7 klas w Korpusie Kadetów w Połocku, Konstanty otrzymał maturę i został powołany do rosyjskiego wojska. Toczyła się I wojna światowa. Młodego kadeta dowództwo skierowało na kurs przygotowawczy do Pawłowskiej Szkoły Wojskowej w Petersburgu. Po ukończeniu kursu Konstanty otrzymał stopień chorążego i został skierowany do 1. kompanii batalionu zapasowego, a później objął stanowisko oficera-instruktora w Szkole Młodszych Oficerów Lejb-Gwardyjskiego Keksholmskiego Pułku Piechoty.

20 lutego 1916 roku Konstanty ze swoim pułkiem trafił na front. Brał udział w walkach z Niemcami i Austriakami na terenie Ukrainy. Wtedy też został awansowany do stopnia podporucznika. Jesienią, 10 października, młody oficer zachorował na dur brzuszny i został skierowany do szpitala. Po wyzdrowieniu, w grudniu tegoż roku, Konstanty Kamieński znowu został oficerem-instruktorem w Szkole Młodszych Oficerów Lejb-Gwardyjskiego Keksholmskiego Pułku Piechoty.



Porucznik Armii Imperium Rosyjskiego Konstanty Kamieński

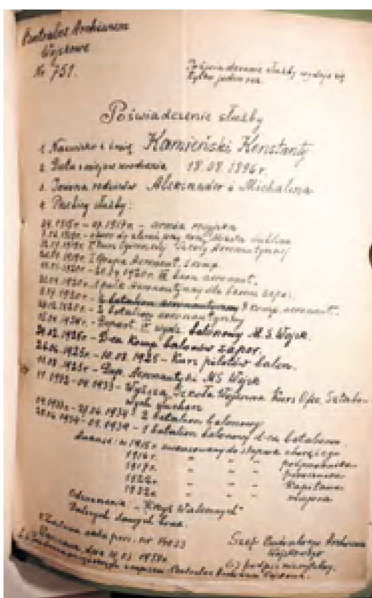
20 marca 1917 roku nasz bohater został przeniesiony do rezerwy oficerskiej Petersburskiego Okręgu Wojskowego, a w sierpniu – skierowany do Oddziału Aeronautyki w 2. Korpusie Armijnym Imperium Rosyjskiego, gdzie, już jako porucznik, objął obowiązki obserwatora balonów powietrznych.

W grudniu 1917 roku zdarzył się nawrót przeżytej niedawno przez Konstantego Kamieńskiego choroby. Młody oficer znowu trafił do szpitala. Po kuracji, w lutym 1918 roku, należał mu się urlop pochorobowy, który postanowił spędzić w rodzinnym domu pod Orszą. Za odwagę i męstwo, które Konstanty Kamieński demonstrował na polach walki, został on odznaczony Orderem Świętej Anny III i IV klasy, a także Orderem Świętego Stanisława III klasy.

Tymczasem do Orszy dotarł niemiecko-sowiecki front. Linia frontu podzieliła miasto na dwie połowy. Jedną z nich kontrolowali Niemcy, a drugą – Sowieci. Ci ostatni zaciągali do Armii Czerwonej wszystkich młodych mężczyzn. Konstantemu i jego kuzynowi Piotrowi Kamieńskiemu także groził pobór do bolszewickiego wojska. Kuzyni nie chcieli służyć i walczyć pod czerwonym sztandarem. Odmowa wstąpienia do Czerwonej Armii groziła jednak rozstrzelaniem. Aby uniknąć poboru Kamieńscy w maju 1919 roku przepłynęli przez Dniepr, potajemnie przekroczyli linię frontu i skierowali się do Lublina. Tutaj akurat odbywał się pobór do powstałego niedawno Wojska Polskiego.

Konstanty Kamieński przybył do Lublina 7 czerwca i zgłosił się w punkcie rekrutacji oficerów rezerwy, gdzie został zapisany do Wojska Polskiego. Otrzymał przydział oficera ds. zleceń przy komendancie Lublina, a już 12 sierpnia przyjęto go na kurs Oficerskiej Szkoły Aeronautycznej w Poznaniu w randze młodszego oficera w 1. Kompanii Aeronautycznej. Po ukończeniu szkoły aeronautycznej 10 stycznia 1920 roku nasz bohater objął dowodzenie kompanią w dopiero sformowanej I Grupie Aeronautycznej, na bazie której powstał III Batalion Aeronautyczny.

Poczynając od 15 stycznia batalion znajdował się na froncie pomorskim, ale już 20 kwietnia, w związku z wybuchem wojny polsko-bolszewickiej, jednostka dowodzona przez porucznika Kamieńskiego została przeniesiona pod Kijów.



Poświadczenie służby

1. Nazwisko i imię Kamieński Konstanty

2. Data i miejsce urodzenia 18.08.1896 r.

3. Imiona rodziców Aleksander i Michalina

Poświadczenie przebiegu służby Konstantego Kamieńskiego

Z powodu nieodpowiedniej sytuacji terenowej balony batalionu do walki z wrogiem wykorzystano tutaj zaledwie kilka razy. Po tym, jak Armia Czerwona przeszła do kontrataku i z uwagi na szybkie przemieszczanie się frontu działalność batalionu została de facto sparaliżowana. Wraz z resztą wojska jednostka cofała się, aż została skierowana z powrotem do Poznania, a później – przeniesiona do Torunia.

Po reorganizacji III Batalionu Aeronautycznego Kamieńskiemu przydzielono dowodzenie 1. Pułkiem Aeronautycznym dla baonu zapasowego, po czym został on przeniesiony do IV Wydziału Balonowego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Do roku 1924 Konstanty Kamieński pełnił także funkcję zastępcy dowódcy 2. Batalionu Aeronautycznego. A w lutym 1925 roku został dowódcą kompanii balonów zaporowych. W tym samym czasie nasz bohater jako przedstawiciel Departamentu Aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych brał udział w testowaniu pierwszych polskich balonów sferycznych o pojemności 750 metrów sześciennych, a w sierpniu otrzymał kwalifikację pilota sterowca.

W kwietniu 1929 roku Konstanty Kamieński powrócił do dowodzenia, zostając p.o.dowódcy powstałego 2. Batalionu Balonowego, a później piastował w nim stanowisko zastępcy dowódcy.

22 grudnia 1932 roku kapitan Konstanty Kamieński na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został awansowany na stopień majora. Jako posiadacz starszego stopnia oficerskiego nasz bohater w 1934 roku objął dowodzenie 1. Batalionem Balonowym, który się dyslokował w Toruniu i piastował tę funkcję do wybuchu II wojny światowej.

Będąc dowódcą jednostki aeronautycznej Konstanty Kamieński trzykrotnie zostawał komisarzem sportowym odbywających się w Toruniu Krajowych Zawodów Balonów Wolnych o Puchar im. płk Aleksandra Wańkowicza. Organizował też popularne w Toruniu wyścigi balonów.



Grób majora pilota Konstantego Kamieńskiego na warszawskich Powązkach

Tuż po wybuchu II wojny światowej, 6 września 1939 roku, Konstanty Kamieński został dowódcą zgrupowania aerostatów zaporowych najpierw w Warszawie, a później w Lublinie. Wraz z cofającym się wojskiem major Kamieński skierował się na południe Polski. Tutaj 18 września 1939 roku wraz ze swoją jednostką przekroczył granicę węgierską i poddał się internowaniu.

W obozach dla internowanych Konstanty Kamieński przebywał na Węgrzech do 2 kwietnia 1945 roku. Będąc jeńcem wojennym wygłaszał dla swoich współtowarzyszy wykłady o lotnictwie, a w styczniu 1942 roku został wybrany do oficerskiego sądu honorowego. W obozach jenieckich towarzyszyła Konstantemu Kamieńskiemu jego żona Konstancja Grabska, która była profesjonalną śpiewaczką. Konstancja często dawała koncerty dla internowanych polskich oficerów, śpiewając przepięknym sopranem polskie pieśni patriotyczne oraz żołnierskie, tym samym podtrzymując wśród więzionych rodaków ducha patriotyzmu.

Po wejściu na Węgry Armii Czerwonej w kwietniu 1945 roku Konstanty Kamieński z małżonką wrócili do Polski i zamieszkali w Krakowie. Wojsko Ludowe nie chciało przyjąć w swoje szeregi doświadczonego oficera z okresu «burżuazyjnej» Polski, więc były major Wojsk Balonowych II RP znalazł zatrudnienie w wojewódzkim oddziale ds. repatriacji, a później pracował w Dyrekcji Szlaków Wodnych w Krakowie.

W 1950 roku naszemu bohaterowi przytrafił się nieszczęśliwy wypadek – stracił oko i musiał wyjść na emeryturę. Wkrótce Konstanty Kamieński został oficjalnie zwolniony od powszechnej powinności wojskowej w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego, a w roku 1953 przyznano mu emeryturę wojskową.

W okresie służby w Wojsku Polskim II RP Konstanty Kamieński był odznaczony: Krzyżem Walecznych, Złotym oraz Srebrnym Krzyżami Zasługi, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, a także Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921.

Konstanty Kamieński kilka lat po wojnie został wdowcem i ożenił się drugi raz. Z Konstancją Grabską nie mieli wspólnych potomków, gdyż ich synek Bożydar zmarł niedługo po urodzinach jeszcze w 1926 roku.

Mieszkając w powojennej Polsce Konstanty Kamieński bardzo tęsknił za swoją małą ojczyzną – ziemią orszańską. W latach 50. minionego stulecia nawiązał korespondencję ze swoją, mieszkającą w Orszy kuzynką Wiktorią Tomaszewską z Kamieńskich – jedną z niewielu krewnych, ocalałych po okresie stalinowskiego terroru.

W jednym z listów do Wiktorii w 1957 roku pisał:

«Moja droga, kochana Wiciu! Na pewno nie spodziewałaś się listu ode mnie. Nie widzieliśmy się przez 38 lat. Zestarzaliśmy się, a przecież żegnaliśmy się ostatni raz będąc jeszcze ludźmi młodymi, silnymi, mającymi dużo planów na przyszłość. 38 lat przeminęło, a my zbliżamy się już do ostatniej podróży życia».

W listach do kuzynki Konstanty szczegółowo opisał, jak w Powstaniu Warszawskim zginęli Kamieńscy Piotr (brat rodzony Wiktorii) i Michał (rodzony brat Konstantego). Złożył też wyrazy współczucia dzieciom siostry i brata Wiktorii, rozstrzelanych przez NKWD w 1937 roku.

Konstanty Kamieński zmarł w wieku 85 lat w Warszawie, 25 grudnia 1981 roku, wkrótce po wprowadzeniu przez władze PRL stanu wojennego. Przyczyną śmierci naszego bohatera było zapalenie płuc. Jego bliscy nie potrafili wezwać pogotowia, gdyż komuniści odcięli łączność telefoniczną.

Pochowano Konstantego Kamieńskiego na warszawskich Powązkach.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie materiałów, udostępnionych przez Igora Stankiewicza – potomka rodu Kamieńskich spod Orszy


Andrzej PISALNIK

Wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk i prezes Oddziału ZPB w Indurze Anna Słoma oglądają prace indurskich rodzin


Anatolij ROMAN

Podczas wielkanocnego spotkania w Iwieńcu

Jubileuszowa wystawa w Indurze

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 28 kwietnia, w Indurze odbyła się jubileuszowa XXV Wystawa Stroików i Koszyków Wielkanocnych. Wydarzenie o zabarwieniu religijno-artystycznym, w którym indurczanie uczestniczą całymi rodzinami, jak co roku zorganizował miejscowy oddział Związku Polaków na Białorusi.

Po uroczystej Mszy św., odprawionej w miejscowym kościele parafialnym pw. Trójcy Przenajświętszej, prace artystyczne o tematyce wielkanocnej na kościelnej posesji zaprezentowało kilkanaście indurskich rodzin. Wystawę obejrzało zaś ponad sto wiernych miejscowej parafii, wychodzących po niedzielnym nabożeństwie ze świątyni.

Organizator wystawy prezes Oddziału ZPB w Indurze Anna Słoma przypomniała, że jubileuszowa XXV Wystawa Stroików i Koszyków Wielkanocnych jest kontynuacją tradycji, zapoczątkowanej 25 lat temu w Indurze przez pierwszą wieloletnią prezes miejscowego Oddziału ZPB Teresę Hołownię. – Dziękujemy pani Teresie za inicjatywę, która tak spodobała się indurskim Polakom, że od tylu lat jest stałym punktem w kalendarzu wydarzeń religijno-artystycznych, organizowanych każdego roku w naszym oddziale – mówiła prezes Anna Słoma.

Podziw dla trwania w zapoczątkowanej przez Teresę Hołownię tradycji wyraziła pod adresem Polaków Indury obecna na jubileuszowej wystawie wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk. – Cieszę się, że każdego roku wystawiane w Indurze prace stają się coraz bardziej pomysłowe i kreatywne – powiedziała polska działaczka, zachęcając indurczan do dalszego eksperymentowania w dziedzinie rękodzieła i sztuki ludowej.

W imieniu Zarządu Głównego ZPB Renata Dziemiańczuk podziękowała indurskim Polakom za zorganizowanie pięknego wydarzenia artystyczno-religijnego i wręczyła najmłodszym uczestnikom rodzinnych zespołów rękodzielników słodkie prezenty.

Święta Wielkiej Nocy są powodem do organizowania wydarzeń o zabarwieniu artystyczno-religijnym w różnych oddziałach terenowych ZPB. W Iwieńcu, na przykład, członkowie miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi z inicjatywy prezes Teresy Sobol zgromadzili się w drugim dniu Święta Wielkiej Nocy na wspólne spotkanie, podczas którego śpiewali piosenki o tematyce wielkanocnej i wspólnie spożywali świąteczne pokarmy, pobłogosławione przez ojca Lecha Bochanka z iwienieckiego kościoła pw. św. Michała Archanioła.

a.pis

Festiwal polskiego kina

II edycja Festiwalu Filmów Polskich «Wisła» odbyła się na Białorusi. Gratulując inicjatorom poszerzenia się geografii tego wydarzenia na Białoruś podczas inauguracji Festiwalu, która odbyła się 12 kwietnia w kinie «Centralny» w Mińsku, Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski podkreślił symbolizm nazwy Festiwalu.

– Podobnie, jak największa polska rzeka płynie przez całą Polskę i łączy Polaków, tak Festiwal «Wisła» łączy miłośników polskich filmów po całym świecie – powiedział dyplomata dziękując Fundacji «Wspieram», będącej międzynarodowym koordynatorem wydarzenia, za to, że Festiwal już drugi rok z rzędu jest organizowany także na Białorusi, a w tym roku wyszedł poza granice białoruskiej stolicy, organizując pokazy filmowe także w Witebsku.

Początki Międzynarodowego Festiwalu Filmów Polskich «Wisła» sięgają 2008 roku. Po jedenastu latach projekt objął swoim zasięgiem ponad 40 miast w 14 państwach globu i stał się największym przeglądem polskiego kina na świecie.

II edycję Festiwalu «Wisła» na Białorusi zainaugurował pokaz dramatu pt. «Córka trenera» w reżyserii Łukasza Grzegorzka (polska premiera tego filmu odbyła się 1 marca bieżącego roku – red.). Obraz filmowy opowiada o ewolucji relacji między ojcem, będącym z zawodu trenerem tenisa i jego dorastającą córką – młodą tenisistką, w której rolę wcieliła się młoda polska aktorka Karolina Bruchnicka, obecna na otwarciu festiwalu w Mińsku.

Skorzystaliśmy z obecności Karoliny Bruchnickiej w stolicy Białorusi i poprosiliśmy o rozmowę dla Czytelników **Głosu**:

Jak podoba się Pani w Mińsku i na Białorusi?

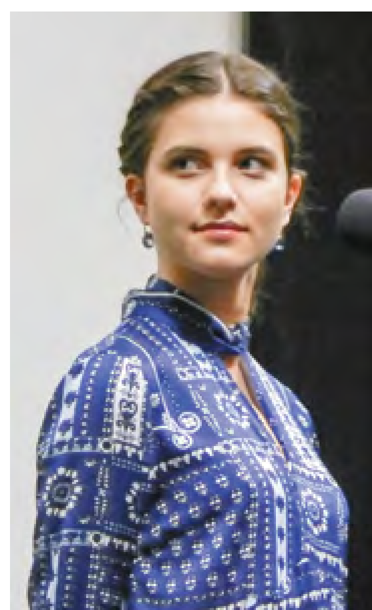
– Jestem tutaj pierwszy raz. Na razie nie mam wrażeń, gdyż przybyłam na otwarcie Festiwalu prosto z lotniska. Jutro jedziemy do Witebska, a w niedzielę wracamy do Mińska i wówczas planuję trochę poznać miasto.

Jest Pani studentką Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi.

– Tak, studiuję na ostatnim roku.

Jak dawno zdecydowała się Pani na zostanie aktorką?

– (śmieje się) W przedszkolu! Od


Paulina JUCKIEWICZ

Karolina Bruchnicka odtwórczyni tytułowej roli w filmie «Córka trenera»

dziecka marzyłam grać na scenie. I… w tenisa.

Właśnie w roli tenisistki Wiktorii Kornet, bohaterki filmu «Córka trenera» zadebiutowała Pani na dużym ekranie. Miała Pani wcześniej do czynienia z tenisem?

– Tenisem interesowałam się od dziecka, czasem grałam amatorsko. Do roli w filmie musiałam przygotować się, odbywając półroczny okres treningowy, podczas którego obowiązywał odpowiedni reżim sportowy. Trenowałam zarówno na korcie, jak i na salce bokserskiej.

Jak przebiegał casting?

– To trwało ponad dwa miesiące. Łukasz (reżyser filmu Łukasz Grzegorzek – red.) miał wątpliwości czy moje ciało wytrzyma reżim treningowy – nigdy nie byłam bowiem profesjonalnym sportowcem. Codziennie kursowałam na trasie Łódź-Warszawa. Po pewnym czasie zapomniałam, że to tylko test i casting.

Czy trudno było pracować z odtwórcą roli ojca Jackiem Braciakiem?

– Kiedy po raz pierwszy spotkaliśmy się na zdjęciach próbnych, już po kilku minutach odczułam, że on naprawdę mógłby być moim tatą. Starałam się dużo od niego nauczyć. Mieliśmy dużo wolności w tej pracy. Na przykład, w ostatniej, najtrudniejszej scenie, reżyser pozwolił nam mówić to, co czujemy, swoimi słowami. Włożyliśmy w to tak dużo sił i energii, że po zakończeniu, a był to ostatni dzień na planie, nie mogliśmy z moim filmowym tatą cieszyć się tradycyjną imprezą, bo duszą byliśmy razem z naszymi bohaterami. Podczas pracy nad filmem Jacek czasami po kilka razy pytał reżysera, czy to już ostatnia próba i tylko po tej ostatniej mówił: «Wracamy do życia».

Jaka atmosfera panowała na planie filmowym?

– Rodzinna. Ekipa była bardzo mała, zaledwie 20 osób.

Czym Pani się zajmuje obecnie?

– Kursuję pomiędzy Warszawą, a Łodzią, gdzie kończę studia, i rodzinnym Wałbrzychem, w którym pracuję w Teatrze Dramatycznym. W marcu na ekranach kin pojawił się kolejny film z moim udziałem pt. «Monument» w reżyserii Jagody Szelc (wyróżniony Nagrodą Specjalną na 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni – red.).

U kogo z reżyserów polskich Pani chciałaby zagrać?

– Zdecydowanie u Wojciecha Smarzowskiego, a także u Anny Jadowskiej. Ona potrafi niesamowicie pokazać wewnętrzny świat kobiety.

Jaki polski film zrobił ostatnio na Pani największe wrażenie?

– Obejrzałam niedawno «Wilkołaka» Adriana Panka. Zaskoczyło mnie zakończenie tego filmu, warto na niego pójść do kina.

Jakie ma Pani plany na najbliższą przyszłość?

– Muszę obronić pracę magisterską – w której zajmuję się procesem pokazu postaci sportowców w kinie. A w czerwcu w Teatrze Nowym w Łodzi odbędzie się premiera «Lolity» z moim udziałem.

Dziękuję za rozmowę!

Festiwal Filmów Polskich «Wisła» cieszy się wśród mińskiej publiczności ogromnym zainteresowaniem. Bezpłatne wejściówki na wspaniały film Pawła Pawlikowskiego pt. «Zimna wojna» skończyły się po siedmiu minutach od momentu otwarcia kasy, a chętnych zobaczyć to dzieło filmowe było znacznie więcej, niż mogła pomieścić sala kinowa.

W dniach 13-14 kwietnia obejrzeć najnowsze polskie filmy mogli także mieszkańcy Witebska. Ostatnie festiwalowe pokazy odbyły się w Mińsku 16 kwietnia.

Organizatorem II białoruskiej edycji Festiwalu Filmów Polskich «Wisła» była Ambasada RP w Mińsku.

Paulina Juckiewicz z Mińska

Warsztaty taneczne

Związek Polaków na Białorusi wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Animacji Kultury w Białymstoku kontynuuje cykl warsztatów tańca tradycyjnego dla działaczy ZPB.

Kolejne, drugie już, spotkanie z tańcem i prowadzącym warsztaty kierownikiem Działu Muzyczno-Teatralnego w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury (WOAK) w Białymstoku Dariuszem Kryszpiniukiem odbyło się w Grodnie w dniu 31 marca.

Organizator warsztatów z ramienia ZPB, wiceprezes organizacji ds. Kultury Renata Dziemiańczuk, poinformowała, że projekt cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród działaczy ZPB. – Uczestnicy pierwszego etapu warsztatów z Oddziału ZPB w Lidzie już zorganizowali u siebie lokalne potańcówki dla miejscowych Polaków – podkreśliła Renata Dziemiańczuk i dodała, że projektem zainteresowali się także słuchacze działającego przy ZPB Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Według Renaty Dziemiańczuk zwieńczeniem cyklu warsztatów tanecznych, rozliczonego na cztery spotkania, ma być przegląd, w którym zdobyte podczas zajęć umiejętności zaprezentują uczestnicy szkoleń. – Forma, w jakiej zorganizujemy przegląd nie jest na razie zatwierdzona. Nie wykluczam, że będzie to coś w rodzaju tanecznego flash mobu, a być może uda się zorganizować taneczny konkurs z udziałem nowo powstałych zespołów tanecznych – mówi wiceprezes ZPB.

Kolejne spotkanie z tańcem tradycyjnym jest zaplanowane na maj bieżącego roku.

IT-P

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2019 roku
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»